



Biuletyn Klimatyczny

W tym numerze:

Felieton redaktora	2
Negocjacje klimatyczne – gdzie jesteśmy?	3
Rozmowy ostatniej szansy?	5
Pakiet klimatyczno - energetyczny 2.0	8
Decyzja Komisji Europejskiej w sprawie bezpłatnych uprawnień do emisji CO ₂ dla polskiego sektora elektroenergetycznego	9
Strategia adaptacji do zmian klimatu	10
Ustawa o OZE – konflikt interesów	12
Efektywność energetyczna – wyzwania na 2013 r.	14
Wdrażanie Dyrektywy EPBD w Polsce	16
Odkrywki węgla brunatnego – polska technologia na XXI w.?	19
10 lat dla klimatu	20
Fundacja na rzecz Efektywnego Wykorzystania Energii (FEWE)	21

Od redaktora:

Po długiej przerwie oddajemy w ręce Państwa kolejny, potrójny numer Biuletynu Klimatycznego. Są dwa powody przerwy w wydawaniu Biuletynu: przekonanie, że w dobie, w której głównym medium informacyjnym staje się internet, formuła kwartalnika wyczerpała się, a także trudność z pozyskiwaniem interesujących i profesjonalnych tekstów. Biuletyn Klimatyczny bowiem oparty jest w głównej mierze na wolontariacie - zwracając się z prośbą o teksty do ekspertów, nie jesteśmy w stanie właściwie wynagrodzić ich pracy. Ostatnie miesiące pokazały jednak, że myliliśmy się. Otrzymaliśmy nie tylko nowe, interesujące teksty, lecz także coraz częściej pytano, kiedy ukaże się następny numer. Dlatego postanowiliśmy wrócić do wydawania Biuletynu.

Obecny, poszerzony numer ukazuje się niemal w przededniu kolejnej Konferencji Stron w Doha. Czy jesteśmy do niej przygotowani? Na to pytanie próbuje odpowiedzieć Agata Golec. O tym zaś, że rezultaty COP 18 są niezwykle ważne dla zapewnienia skutecznej ochrony klimatu pisze Urszula Stefanowicz. Jeśli bowiem Strony Konwencji Klimatycznej nie stworzą w jej trakcie solidnej podstawy dla przyszłego porozumienia, cała architektura negocjacji klimatycznych może się rozpaść. Jak pisze autorka, nie możemy się dłużej zachowywać jak załoga Titanica kłócąca się o prawo do kajuty, kiedy statek już tonął.

Julia Michalak przekonuje, że nowy pakiet klimatyczno-energetyczny po roku 2020 powinien zawierać trzy wiążące cele: redukcji emisji, ale także OZE i EE. Jak pisze, mimo kryzysu, determinacja, by osiągnąć długoterminowy cel redukcyjny nie maleje, stąd oczekiwania Polski, że europejska polityka klimatyczna osłabnie, zapewne się nie spełnią. A nasz kraj stoi przed wyborem – czy stać z boku tworzenia tej polityki, wetując kolejne porozumienia, czy też porzucić dotychczasowy sposób postępowania i aktywnie włączyć się w działania, celem których jest redukcja emisji gazów cieplarnianych.

W lipcu br. Komisja Europejska wydała decyzję w sprawie planów polskiego rządu o bezpłatnym przyznaniu ponad 404 mln uprawnień dla sektora elektroenergetycznego. Zdaniem Marcina Stoczkiewicza nie ulega wątpliwości, że bezpłatny przydział uprawnień do emisji CO₂ to pomoc ze środków publicznych, którą można by porównać do zwolnień podatkowych. Z tego powodu zakres tych zwolnień i ich wielkość powinna być przedmiotem debaty publicznej, w tym debaty parlamentarnej w Polsce.

W numerze dużo piszemy o problemach krajowych. Profesor Maciej Sadowski opisuje proces tworzenia krajowej strategii adaptacji do zmian klimatu. Tegoroczne huragany, ulewne deszcze i gradobicia niszczące plony, a także wysychanie rzek na skutek jesiennej suszy, pokazały po raz kolejny, że coraz pilniejsze staje się stworzenie takiej strategii i późniejsze jej konsekwentne wdrażanie.

c.d. na stronie 2

Od redakcji (c.d.)

Efektywność energetyczna i rozwój instalacji produkujących energię z zasobów odnawialnych to nie tylko najważniejsze instrumenty ochrony klimatu, lecz także narzędzie wielostronnie korzystne – poprawiające poziom bezpieczeństwa energetycznego państwa, przynoszące korzyści dla gospodarki, chroniące środowisko. Niestety ich wykorzystanie w Polsce ciągle napotyka bariery. O problemach i konfliktach interesu utrudniających uchwalenie ustawy o rozwoju odnawialnych źródeł energii pisze Grzegorz Wiśniewski, zaś Agnieszka Tomaszewska opisuje wyzwania, jakie staną przed Polską w 2013 r. w zakresie wspierania efektywnego wykorzystania energii.

Jednym z wyzwań związanych z poprawą efektywności energetycznej jest podnoszenie standardów energetycznych budynków. Polska ma obowiązek, ale i potrzebę implementacji dyrektyw budowlanych EPBD. Pierwszej Dyrektywy z 2002 roku nie wdrożono niestety w sposób przynoszący jakiegokolwiek efekty dla budownictwa w Polsce, a wdrażanie kolejnej (*recastu* z 2010 r.) jest w trakcie i wszystko wskazuje na to, że również odbędzie się to w sposób bardzo zachowawczy – przekonuje Dariusz Koc.

Węgiel to podobno polskie „czarne złoto”, które gwarantuje tanią energię. Ci, którzy tak twierdzą, zapominają, że dostępne zasoby węgla brunatnego i kamiennego wyczerpują się, a pozyskanie nowych natrafia na opór społeczny – nie tylko organizacji ekologicznych, ale w coraz większym stopniu władz i społeczności lokalnych. Czy ten sprzeciw zostanie uszanowany, zgodnie z zasadami demokratycznego państwa, zastanawia się Radek Gawlik.

Biuletyn zamykają dwa artykuły dotyczące Koalicji Klimatycznej. W pierwszym z nich Anna Budzyńska z Sekretariatu Koalicji pisze o obchodach 10-lecia istnienia Koalicji, w drugim prezentuje się jeden z koalicjantów – Fundacja na rzecz Efektywnego Wykorzystania Energii.

Życzymy interesującej lektury i zapraszamy do kontaktu z redakcją - nadsyłania uwag i komentarzy. Zapraszamy też do przesyłania artykułów, które w miarę możliwości będziemy publikować.

Życzymy miłej lektury!

Felieton Redaktora

Gdy podczas Forum Ekonomicznego w Krynicy spotkałem kolegę z Francji, był załamany. - *Słuchaj – powiedział. – Tu mówią tak, jak we Francji politycy i menedżerowie na początku lat osiemdziesiątych XX w. Jakby nie było Konwencji Klimatycznej, a ochrona klimatu była czymś, co dotyczy innych, a nie Polski. Miałem nadzieję, że mój koncern zainwestuje w Polsce w nowe instalacje OZE, ale w tej sytuacji będę to moim szefom odradzał.*

Z przykrością musiałem przyznać mu rację. W trakcie różnych paneli słuchałem o tym, że Polska jest - lub będzie - potęgą węglową, łupkową i/lub atomową. Niemal ani słowa o tym, kto to sfinansuje i jakie będą koszty społeczne i ekologiczne, a także koszty polityczne w związku ze sprzeciwem społecznym wobec nowych odkrywek czy budowy elektrowni atomowej. O polityce klimatycznej mówiono wyłącznie źle, że *zrujnuje Polskę*. O kosztach zewnętrznych energetyki węglowej milczano. Niemal nic nie powiedziano na temat odnawialnych zasobów energii. Nic na temat efektywności energetycznej. Te dwa ostatnie tematy, jeśli się pojawiały, to wyłącznie w wypowiedziach cudzoziemców lub polskich przedstawicieli zagranicznych firm działających na naszym rynku. Stanowisko polskich menedżerów najlepiej oddawała wypowiedź Krzysztofa Kiliana, prezesa Polskiej Grupy Energetycznej, który podczas

debaty poświęconej możliwości wspólnego rozwoju odnawialnych źródeł energii i surowców konwencjonalnych stwierdził: „...to, co nazywamy polityką klimatyczną, daje nam komfort, bo chcemy żyć w czystym środowisku i czystym otoczeniu. Jeżeli mamy kryzys, to musimy nastawić się na czas kryzysu i nie mówmy o komforcie...”. Czyli nie liczą się zdrowie konsumentów, stan środowiska, jakość życia obywateli Polski. Nie liczą się ludzie i pracownicy, bo jest kryzys i firmy muszą maksymalizować zyski.

Dzieje się tak w sytuacji, gdy importujemy coraz więcej węgla kamiennego, a protesty społeczności lokalnych blokują eksploatację nowych złóż węgla brunatnego. W sytuacji, kiedy kolejne raporty ostrzegają, że Polska nie jest łupkowym eldorado, a na Litwie społeczeństwo w referendum odrzuca rozwój energetyki jądrowej. W sytuacji, w której coraz większa grupa ekspertów zauważa, że energia z węgla nie jest w Polsce wcale tak tania, jak twierdzą politycy i menedżerowie korporacji energetycznych, a przemysł węglowy, mimo ogromnych nakładów - zacofany i mało innowacyjny. Można odnieść wrażenie, że w odniesieniu do polityki energetycznej polski rząd zachowuje się jak bohater bajki dla dzieci, który marząc o dokonaniu bohaterских czynów, nie dostrzegał wielu drobnych przysług i dobrych uczynków, które może oddać bliskim.

Mój cyniczny kolega Wojtek, z którym byłem w Krynicy, tłumaczył mi to po swojemu: „*Jak się buduje duża inwestycję, to trzeba dużo betonu i stali, zleca się prace podwykonawcom, tworzy nowe spółki. Zawsze jest więc nadzieja, że kawałek tego tortu urwie się dla siebie*”. Ja staram się nie być tak cyniczny. Tłumaczę sobie, że politycy nie wspierają efektywności i OZE, bo to zazwyczaj inwestycje realizowane przez niewielkie firmy, a tam nie ma przecinania wstęg, telewizji, orderów i zaszczytów. Więc nie opłaca się tego robić.

Niezależnie jednak od przyczyn, brak działań jest niebezpieczny. Niebezpieczny dlatego, że polski system energetyczny pilnie potrzebuje wsparcia. Przystarzała infrastruktura wytwórcza i przesyłowa w każdej chwili grozi katastrofą, a napięte stosunki z Rosją nie tylko nie gwarantują dostaw surowców energetycznych po rozsądnej cenie, a nawet nie dają pewności, że otrzymamy ich tyle, ile będziemy potrzebować. Nawet gdyby społeczeństwo zgodziło się na budowę elektrowni atomowej, nie uruchomimy jej wcześniej niż za 10 - 15 lat.

Instalacji na gaz z łupków także nie zbudujemy przed 2020 r. A wtedy może być za późno.

W tej sytuacji wszystkie działania na rzecz oszczędności i efektywności energetycznej zmniejszające zużycie energii i wspieranie jej wytwarzania w instalacjach korzystających z odnawialnych źródeł jest najszybszym i najtańszym rozwiązaniem poprawiającym poziom bezpieczeństwa. W tym kontekście trudno mi zrozumieć upór ministra finansów, który za wszelką cenę nie dopuszczał do przyjęcia ustawy o efektywności energetycznej w formie gwarantującej jej skuteczność. Nie mogę także zrozumieć, dlaczego wciąż nie ma nowej ustawy o odnawialnych źródłach energii (choć może to bardziej zrozumiałe - klarownie tłumaczy to Grzegorz Wiśniewski w tym numerze Biuletynu), bez której nie będzie nowych inwestycji w OZE. Czy gdy nastąpi katastrofa energetyczna, znowu będą winni ekolodzy?

Zbigniew M. Karaczun
Polski Klub Ekologiczny Okręg Mazowiecki

Negocjacje klimatyczne – gdzie jesteśmy ?

Coraz bliżej do kolejnego szczytu klimatycznego. Tegoroczna konferencja stron ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu trwać będzie od 26 listopada do 7 grudnia 2012 r. w Doha w Katarze. Przyjrzyjmy się najważniejszym punktom negocjacji. Co udało się osiągnąć do tej pory w kwestii nowego globalnego porozumienia klimatycznego?



Ubiegłoroczny szczyt klimatyczny w Durbanie (COP 17) zakończył się kompromisem. Rządy wszystkich krajów zobowiązały się podpisać prawnie wiążące porozumienie, które obejmować będzie kraje rozwinięte i rozwijające się. Unii Europejskiej udało się przekonać najbardziej opornych negocjatorów – Chiny, Indie i Brazylię, do przyjęcia mapy drogowej wyznaczającej ścieżkę pracy globalnego paktu, który ma być gotowy w 2015 r. i po kolejnych pięciu latach – wejść w życie.

Najważniejsze dla przyszłości konwencji prace prowadzić ma zawiązana podczas COP 17 doraźna grupa robocza ds. platformy z Durbanu na rzecz intensyfikacji działań (*Ad hoc Durban Platform*, ADP). Podczas negocjacji w Bonn w maju 2012 r. dużo czasu poświęcono najpierw sposobowi wyboru, a następnie wyborowi przewodniczących grupy. Udało się również przedyskutować szczegóły techniczne i prawne

nowego dokumentu, niestety nie wykorzystano w pełni z trudem wypracowanych osiągnięć szczytu w Durbanie.

Na przełomie sierpnia i września br. miała miejsce nieoficjalna runda negocjacji klimatycznych w Bangkoku, gdzie dyskutowano przede wszystkim o zasadach funkcjonowania nowego protokołu z Kioto, dostępie do mechanizmów elastycznych i o działaniach, jakie trzeba podjąć przed zawianiem nowego porozumienia. Chociaż przed COP 18 odbędzie się jeszcze spotkanie na szczeblu ministerialnym w Seulu pod koniec października br., już teraz można wyodrębnić najważniejsze kwestie do rozstrzygnięcia w Doha.

Przyszłość protokołu z Kioto

W Bangkoku udało się wypracować nieoficjalny dokument opisujący proponowane poprawki do istniejącego protokołu, które umożliwiłyby jego przedłużenie na kolejne lata. Kluczowe jest, by przejście do drugiego okresu zobowiązań było płynne. Panuje ogólna zgoda co do tego, że oficjalnie rozpocząłby się on w styczniu 2013 r., nawet jeśli poszczególne kraje będą go podpisywać i ratyfikować później. Nie jest jednak jasne, do kiedy miałby trwać. Za ośmioletnim okresem zobowiązań opowiada się m.in. Unia Europejska, argumentując, że jest to konieczne, by zapewnić sprawne wdrożenie nowego porozumienia klimatycznego i uniknąć kolejnej luki między zobowiązaniami. Kraje wyspiarskie, afrykańskie i najmniej rozwinięte wołają ograniczyć go do pięciu lat, gdyż ich zdaniem dłuższy okres zobowiązań wpłynie na ich wysokość.

Wygląda na to, że obawy są uzasadnione. Stany Zjednoczone i Nowa Zelandia, która wcześniej deklarowała chęć podpisania nowego Kioto, sugerują, że system, według którego określa się wysokość redukcji emisji w poszczególnych krajach, wymaga usprawnienia. Co to dokładnie oznacza? Zdaniem USA, powinien być on bardziej elastyczny oraz dynamiczny i nie narzucać sztywnych, prawnie wiążących zobowiązań. Przez kraje rozwijające się zostało to odebrane jako próba osłabienia nieistniejącego jeszcze porozumienia poprzez umożliwienie poszczególnym krajom ciągłej negocjacji celów redukcyjnych.

Jeśli chodzi o nadwyżki uprawnień z pierwszego okresu zobowiązań, nie podjęto jeszcze ostatecznej decyzji, ale wyraźnie zawężił się wachlarz propozycji. Kraje rozwijające się popierają rozwiązanie, które ogranicza możliwość przenoszenia uprawnień na kolejny okres zobowiązań, natomiast kraje rozwinięte naciskają, by nie ograniczać tej możliwości, argumentując, że byłaby to kara dla tych, którzy osiągnęli więcej niż początkowo zakładali.

Burzliwa dyskusja toczy się wokół mechanizmów elastycznych protokołu z Kioto, a zwłaszcza mechanizmu czystego rozwoju (CDM), który umożliwia uzyskanie jednostek poświadczonych redukcji, dzięki inwestycjom na rzecz redukcji emisji w krajach trzecich, gdzie często jest to łatwiejsze i tańsze. Popierana przez Chiny grupa krajów rozwijających się (G-77) zażądała, aby ograniczyć dostęp do zysków z tych mechanizmów dla krajów, które przystąpią do protokołu z Kioto w drugim okresie zobowiązań.

Nowe globalne porozumienie w 2020 r.

Nad nowym wiążącym porozumieniem w sprawie ochrony klimatu pracować ma tzw. platforma z Durbanu (ang. *Durban Platform for Enhanced Action*, w skrócie ADP), której działania nie zostały jeszcze jasno zaplanowane. Wiadomo, że nowy pakt powinien zostać przyjęty do 2015 r., by mógł wejść w życie od 2020 r. W Bangkoku udało się określić dwie główne linie negocjacji – kraje Konwencji będą dyskutowały nad ogólnym kształtem nowego porozumienia oraz nad działaniami, jakie należy podejmować przed 2020 r., by nie dopuścić do wzrostu temperatury globalnej powyżej 2 st. C.

Najtrudniejszą częścią negocjacji jest brak wyraźnego odniesienia do zasady równości oraz wspólnej, lecz zróżnicowanej odpowiedzialności za zmiany klimatyczne. Kwestia historycznej odpowiedzialności krajów rozwiniętych wciąż pozostaje kontrowersyjna. Kraje rozwijające się naciskają, by zakres działań zapobiegających zmianom klimatu zależał od sytuacji państwa, a nie był narzucany z góry. Unia Europejska popiera ten postulat, utrzymując jednak, że kraje rozwijające

się powinny robić wszystko, co w ich mocy. Stany Zjednoczone opowiadają się za równomiernie rozłożoną odpowiedzialnością, przy czym dostęp do nowych technologii oraz połączenie polityki klimatycznej z polityką rozwojową miałyby ich zdaniem zintensyfikować działania.

W ostatnich miesiącach ADP poświęciła dużo uwagi sposobom na krótkoterminowe (do 2020 r.) i długoterminowe (po 2020 r.) zwiększenie celów redukcyjnych. Pod uwagę brano m.in. rezygnację z dopłat do paliw kopalnych, promowanie efektywności energetycznej czy budowę światowego rynku handlu emisjami CO₂.

Przyszłość AWG-LCA

Istotnym tematem rozmów jest też przyszłość grupy roboczej ds. współpracy długookresowej (AWG-LCA). Utworzono ją podczas COP 13 na Bali i początkowo zakładano, że zakończy ona pracę w 2009 r. Podczas ubiegłorocznego szczytu klimatycznego w Durbanie ustalono, że ścieżka AWG-LCA zostanie zamknięta z końcem 2012 r. Obejmuje ona wiele spraw, których nie poruszono w protokole z Kioto. Pytanie brzmi: czy zrealizowano wszystkie jej założenia?

Unia Europejska i grupa pozaeuropejskich krajów rozwiniętych (tzw. *Umbrella Group*, w skład której wchodzi Australia, Kanada, Rosja, Japonia, Nowa Zelandia, Stany Zjednoczone, Ukraina, Norwegia) twierdzą, że większość założeń przyjętych przez AWG-LCA wypełniono, a niedokończone kwestie można pozostawić do rozwiązania przez nowo powstałą platformę z Durbanu. Tymczasem kraje rozwijające się (m.in. grupa 50 krajów najmniej rozwiniętych oraz Chiny i Indie) opowiada się za utrzymaniem tej ścieżki negocjacyjnej, ponieważ wiele kluczowych kwestii nie zostało jeszcze rozwiązanych.

Jak jest w rzeczywistości? Jeśli weźmiemy pod uwagę, że wciąż brak jest wspólnej wizji, kraje rozwinięte nie zadeklarowały konkretnych limitów emisji i celów redukcyjnych, a kraje rozwijające się nie przedstawiły działań zapobiegających zmianom klimatu w sposób pozwalający na ich ocenę, raportowanie i weryfikację; nie powstał też skuteczny mechanizm MRV, wygląda na to, że AWG-LCA ma jeszcze dużo do zrobienia i trudno oczekiwać, że uda się to wszystko zrealizować w ciągu dwóch tygodni w Doha.

Zielony Fundusz Klimatyczny

Zielony Fundusz Klimatyczny jest jedną z kilku nowych instytucji, o których utworzeniu zdecydowano podczas szczytu klimatycznego COP 16 w Meksyku w grudniu 2010 r. Jego celem jest finansowanie działań, zamierzeniem których jest przeciwdziałanie i adaptacja do zmian klimatu w krajach rozwijających się. Zgodnie z porozumieniem zawartym w Cancún, pod koniec okresu

2010-2012 wsparcie miało wynosić 30 mld dol. rocznie, a potem systematycznie wzrastać, by do końca 2020 r. osiągnąć 100 mld dol. Nie ustalono jednak konkretnych źródeł finansowania. Wiadomo tylko, że pieniądze miałyby pochodzić z publicznych i prywatnych źródeł.

Po licznych opóźnieniach i przedłużających się negocjacjach w sierpniu br. w Genewie odbyło się pierwsze spotkanie Zielonego Funduszu Klimatycznego. Poza wyborem przewodniczących zarządu nie udało się jednak podjąć żadnych konkretnych deklaracji, jeśli chodzi o zasilanie funduszu w przyszłości.

Nowy układ sił

Jeśli przyjrzymy się procesowi negocjacji w ciągu ostatniego roku, to widać, że wyraźnie zmienił się układ sił. Znaczna część krajów rozwijających się to już nie mało aktywni obserwatorzy rozmów, lecz główni rozgrywający. Osiągnięcie porozumienia w Durbanie możliwe było dzięki aktywnej współpracy Unii Europejskiej z krajami wyspiarskimi (tzw. grupa AOSIS) i najslabiej rozwiniętymi (tzw. grupa LDCs), dzięki której udało się przekonać Chiny, Indie i Brazylię - wschodzące gospodarki, wciąż zaliczane do krajów rozwijających się, do zobowiązania, że po 2020 r. one także zdecydują się na redukcję emisji gazów cieplarnianych. W związku z tym, że obecnie decyzje tych krajów są kluczowe dla osiągnięcia międzynarodowego porozumienia, potwierdza się teza, że konieczna jest jakaś forma odejścia od coraz mniej przystającego do dzisiejszej rzeczywistości podziału świata na dwie grupy państw. Nowe porozumienie musi obejmować wszystkie kraje - rozwinięte i rozwijające się.

Wciąż jednak nie wiadomo, jak rozłożone będą zobowiązania redukcyjne. Chiny z pozostałymi krajami BASIC (Indie, RPA i Brazylia) i innymi szybko rozwijającymi się gospodarkami (Malezja, Argentyna, Tajlandia Wenezuela) zdają sobie sprawę, że jako pierwsze z krajów rozwijających się poniosą koszty redukcji emisji i chcą utrzymać istniejący podział zobowiązań. Przekonują, że rezygnując z podziału na kraje rozwijające się

i rozwinięte, te drugie pragną się pozbyć obecnych zobowiązań redukcyjnych. Niektóre z państw rozwiniętych już teraz deklarują, że nie osiągną celów, do jakich zobowiązały się w ramach protokołu z Kioto. Prawdą jest, że Stany Zjednoczone, Japonia i Rosja nie traktują poważnie swojej odpowiedzialności, ale z drugiej strony trudno się nie zgodzić, że najwyższy czas zburzyć dawny podział na kraje rozwinięte i rozwijające się, zwłaszcza, że od dawna nie przystaje on do rzeczywistości. Jeśli chodzi o dochody na głowę mieszkańca, kraje „rozwijające się” - Katar czy Singapur są bogatsze od USA, a Chiny to druga najprężniej rozwijająca się gospodarka na świecie. Opracowanie nowego systemu, który uwzględni rozbieżne interesy gospodarcze i odmienne priorytety rozwojowe światowych potęg, to obecnie podstawowe wyzwanie dla negocjatorów.

Niepokojąca rzeczywistość

Niestety, podczas gdy brakuje chęci do podejmowania wiążących decyzji politycznych, rzeczywistość jest bezlitosna – dotychczasowe działania zapobiegające zmianom klimatu nie przyniosły zamierzonych skutków. Konieczne jest ograniczenie wzrostu temperatury do poziomu nie więcej niż +2°C w stosunku do czasów sprzed masowej industrializacji, a tymczasem świat jest bliżej wzrostu temperatury o 3-5°C.

Niepokój budzi rosnąca przepaść między obecnymi celami redukcyjnymi, a tym - co zdaniem naukowców jest konieczne - by uchronić świat przed katastrofalnymi skutkami zmian klimatu. Co ciekawe, rośnie zależność od energii o wysokiej emisyjności – Międzynarodowa Agencja Energetyczna (ang. *International Energy Agency*, IEA) podaje, że emisje z paliw kopalnych w 2011 r. osiągnęły nowy rekord – 31,6 mld ton, tj. 3,6 proc. więcej niż rok wcześniej. W tej chwili nie wystarczą ambicje krajów Unii Europejskiej – nawet dwukrotne zwiększenie celu redukcyjnego UE niewiele pomoże, jeśli nie uda się włączyć do współpracy wszystkich partnerów, od których zależy przyszłość planety.

Agata Golec
Instytut na rzecz Ekorozwoju

Rozmowy ostatniej szansy ?

Kolejny rok negocjacji klimatycznych, prowadzonych na globalnym poziomie w ramach ONZ, dobiegnie końca za niecały miesiąc w Ad-Dauha, nazywanym też Doha, azjatyckim mieście na styku pustyni i Zatoki Perskiej - stolicy Kataru.

Nazwa miasta w języku arabskim oznacza wielkie drzewo, ale czy to będzie dobrym znakiem dla wyniku rozmów? Czy tym razem, na 18. już Konferencji Stron Ramowej Konwencji Klimatycz-

nej (COP 18) połączonej z 8. Konferencją Stron Protokołu z Kioto (CMP 8), dojdzie do niezbędnych rozstrzygnięć?

Trudno uwierzyć, że planowanie działań realizujących zapisy Konwencji Klimatycznej zaczęło się 18 lat temu, a początek rozmów na temat ochrony klimatu to 1979 r., od którego minęły już 33 lata! Jeśli w ogóle możliwe jest krótkie podsumowanie tego okresu, to można powiedzieć,

że wiele udało się osiągnąć, ale do realizacji najważniejszego celu nadal jest daleko, czasami można odnieść wrażenie, że wręcz dalej niż na początku.

Trudno też większości z nas zrozumieć, co się dzieje podczas negocjacji klimatycznych i jaki wpływ będą miały podjęte tam decyzje na nasze życie. Dlaczego w konferencjach musi brać udział tyle osób i dlaczego trwają tak długo? W poprzednim COP uczestniczyły delegacje 192 krajów będących stronami Konwencji (obecnie stron jest 195) oraz 50 organizacji międzyrządowych i 665 organizacji pozarządowych o różnym charakterze – biznesowym, ekologicznym, naukowym, młodzieżowym, kobiecym itp. Łącznie 30 123 osoby. Podczas dwutygodniowych negocjacji uczestnicy przeanalizowali i prawdo-podobnie miliony razy poprawili tysiące stron dokumentów. Na COP 17 podjęto ponad 30 decyzji, które zajęły ponad 200 stron skomplikowanego i w wielu miejscach wieloznacznego tekstu.

Mimo iż konferencje to zawsze duży nakład pracy i zaangażowanie tysięcy osób, w naszym interesie jest przyglądanie się negocjacjom i patrzenie politykom na ręce. Ich decyzje bądź ich brak, będą miały istotny wpływ na nasze życie. Z drugiej strony rozmów nie da się uprościć. Problem jest złożony i dotyka wszystkich sektorów światowej gospodarki, więc rozwiązania także muszą być kompleksowe, obejmować wszystkie niezbędne obszary. Z tego powodu w delegacji każdego państwa są specjaliści z wielu dziedzin. Trzeba też wziąć pod uwagę, że każda ze 195 stron reprezentuje przede wszystkim doraźne interesy własnego kraju, które często są sprzeczne z potrzebami w skali globalnej i długoterminowej. O kompromis nie jest łatwo.

Na jakim etapie jesteśmy teraz?

Na poprzedniej konferencji klimatycznej w Durbanie (COP 17) podjęto wiele decyzji, ale kluczowych elementów nie udało się sprecyzować. Zdecydowano na przykład, że będzie kontynuacja Protokołu z Kioto, ale zabrakło decyzji dotyczącej m.in. czasu trwania drugiego okresu wdrażania Protokołu, poziomu redukcji emisji wymaganego od sygnatariuszy czy zasad dostępu do elastycznych mechanizmów redukcji emisji.

Aktualnie staje się powiedzenie „diabeł tkwi w szczegółach”, które często ma zastosowanie w trakcie negocjacji klimatycznych – skuteczność działań dla ochrony klimatu na poziomie globalnym zależy od szczegółów. COP 18 to ostatnia szansa znalezienia kompromisu w tych i innych kwestiach dotyczących przedłużenia Protokołu, ponieważ pierwszy okres rozliczeniowy kończy się w tym roku, a 2013 r. nie może zacząć się bez zobowiązań dla krajów rozwiniętych.

W najnowszej ścieżce negocjacji utworzono na COP 17 grupę roboczą ad hoc ds. platformy

Durbanu zajmującą się zwiększeniem działań dla ochrony klimatu (ADP – *Ad Hoc Working Group on the Durban Platform for Enhanced Action*). Jednocześnie toczą się rozmowy na dwa tematy. Pierwszy to podniesienie poziomu ambicji działań redukcyjnych teraz, przed 2015 i 2020 r., a drugi – kształtowanie podstaw do porozumienia, które ma powstać do 2015 i wejść w życie do 2020 r. W obu konieczne jest osiągnięcie znaczących postępów podczas konferencji klimatycznej w Doha.

Rok temu w Durbanie zdecydowano też o przedłużeniu o rok i zamknięciu do COP 18 uzgodnień w ramach grupy roboczej ad hoc ds. długoterminowej współpracy w ramach Konwencji (AWG-LCA). Zgodnie z założonymi celami, prace tej grupy prowadzone od konferencji na Bali w 2007 r., zaowocowały utworzeniem sieci instytucji wspierających kraje rozwijające się w ograniczaniu emisji i dostosowaniu się do zachodzących zmian klimatu.

Jednak zanim tę ścieżkę negocjacji będzie można zamknąć, wszystkie omawiane w jej ramach tematy muszą być w 100 proc. zakończone lub przeniesione do innych obszarów rozmów. Konieczne jest m.in. rozpoczęcie prac przygotowawczych dotyczących światowej rewizji realizacji polityki klimatycznej, która ma być przeprowadzona w latach 2013-2015. Strony negocjacji na COP 18 muszą zdecydować, ile i jakie obszary powinny być objęte rewizją oraz wyznaczyć silną instytucję, która będzie w stanie przeprowadzić ocenę w sposób niezależny, kompleksowy i kompetentny.

Czego mamy oczekiwać?

Analizy wskazują, że przy obecnych deklaracjach ograniczenia emisji zmierzamy do wzrostu średniej globalnej temperatury na poziomie 3,5–6°C, co zdaniem naukowców oznaczałoby katastrofę. Poprzedni COP pozostawił nas z niewielką i spóźnioną szansą na odwrócenie trendu, skierowanie świata na ścieżkę bezpiecznego, zrównoważonego, niskoemisyjnego rozwoju – tę szansę trzeba teraz wykorzystać. Politycy muszą postawić sobie ambitniejsze cele niż tylko business as usual, zgodzić się na podniesienie celów dla drugiego okresu rozliczeniowego Protokołu z Kioto, a jednocześnie wyznaczyć optymalną drogę do przyjęcia w 2015 r. sprawiedliwego, ambitnego porozumienia o dużej wadze.



Fot. Negocjacje klimatyczne Bonn 2012 (© UNFCCC)

Potrzebna jest zgoda wszystkich stron na zatrzymanie wzrostu emisji między 2015 a 2017 r. Powinna ona być równoznaczna z deklaracją przyspieszenia i wzmocnienia działań redukcyjnych we wszystkich krajach – podjęciem działań w skali globalnej już TERAZ, a nie po 2020 r. Czy negocjatorzy zdecydują się na przyjęcie zapisu określającego rok, po którym emisje muszą zacząć spadać, czy pozostawią to jako jedną z opcji lub podadzą kilka możliwości do dalszych negocjacji...? Nie wiadomo. Ta kwestia może być omawiana aż do 2015 r., kiedy oczywiście na zatrzymanie emisji w 2015 r. będzie już za późno... Wszystkie kraje rozwinięte powinny przyjąć na siebie konkretne, możliwe do porównania cele redukcji emisji, nawet jeśli część państw nie będzie realizowała ich w ramach Protokołu. Optymalnym rozwiązaniem byłoby włączenie się wszystkich krajów rozwiniętych do realizacji Protokołu, ale na to szanse są bliskie, jeśli nie równe, zeru.

Cele redukcyjne krajów rozwiniętych powinny być podniesione tak, by mieściły się w przedziale 25-40% proc. a zasady działania Protokołu należałoby uzupełnić o mechanizm zwiększania celów w miarę rosnących potrzeb i możliwości. Przy określaniu poziomu ambicji w zakresie redukcji emisji pod uwagę powinny zostać wzięte najnowsze wyniki badań zawarte w V raporcie Międzyrządowego Panelu ds. Zmian Klimatu (IPCC), którego upublicznienie jest planowane na 2014 r. Prace nad korektą celów muszą się także odnosić do rezultatów światowej rewizji realizacji polityki klimatycznej, która ma się rozpocząć w przyszłym roku.

Jednocześnie muszą być rozwiązane problemy z nadwyżką uprawnień do emisji (AAUs), a nieprawidłowości w funkcjonowaniu elastycznych mechanizmów redukcyjnych trzeba usunąć. Każdy nowy wprowadzany mechanizm powinien faktycznie wpływać na spadek emisji i być regulowany surowymi zasadami. Żadne z tych zadań nie należy do łatwych.

Część krajów, w tym Polska, broni nadwyżek uprawnień z samozaparciem godnym lepszej sprawy. Nasi politycy w większości nie przyjmują do wiadomości, że cały system jest bliski zapaści. Wydają się nie rozumieć, że gdy wartość jednostki uprawnienia spadnie zbyt nisko, wszystkie AAUs-y staną się bezużyteczne także dla nas – nikt ich od nas nie kupi, a nawet jeśli kupi, to i tak nie będziemy mogli liczyć na znaczące wpływy do budżetu państwa. Jednocześnie słyhać stwierdzenia typu „nie możemy ingerować w wysokość cen i sztucznie ich regulować, bo handel uprawnieniami miał być regulowany przez rynek – skoro takie ceny są, to takie miały być”. Tyle że rynek sztucznie stworzono i regulowano. To, ile dostaliśmy uprawnień i na jakich warunkach, jest wynikiem decyzji politycznych.

Ze strony krajów rozwijających się powinniśmy oczekiwać rejestracji planowanych działań ograni-

czających emisję uzupełnionych o oszacowane zapotrzebowanie na wsparcie finansowe tych działań przez kraje rozwinięte.



Fot. Siedziba GCF w Songdo w Korei Południowej.

Zielony Fundusz Klimatyczny (Green Climate Fund, GCF), który ma pomóc państwom rozwijającym się w osiągnięciu wskazanych celów, czeka na środki z państw rozwiniętych. Na lata 2013-2015 potrzebnych jest przynajmniej 10-15 mld dolarów, by Fundusz mógł realizować cele. Niezbędna jest także zgoda na ewaluację deklaracji finansowych państw rozwiniętych w 2013 r.

Do listy zadań trzeba dodać przyspieszenie rozpoczęcia pracy Funduszu Klimatycznego (GCF), Komitetu Stałego przy Konferencji Stron wspierającego COP w zakresie mechanizmów finansowych Konwencji, rejestru Właściwych Krajowych Działań Redukcyjnych (NAMA), Komitetu Adaptacyjnego oraz Komitetu Technologicznego.

Strony muszą wyciągnąć wnioski z porażki na COP 15 w Kopenhadze i tym razem przygotować dokładny plan pracy dla grupy roboczej ADP, z klarownym i dokładnym rozłożeniem działań do 2015 r., precyzyjnie wyznaczonymi kluczowymi momentami decyzyjnymi oraz ostatecznymi terminami podejmowania najważniejszych decyzji. Tylko taki plan prac, jeżeli będzie konsekwentnie realizowany przez negocjatorów, daje szansę na przyjęcie porozumienia w 2015 r. Podstawą prac muszą być zasady sprawiedliwości społecznej oraz wspólnej, lecz zróżnicowanej odpowiedzialności. Zaangażowanie organizacji pozarządowych w proces negocjacji i wspieranie przez nie krajów najbardziej narażonych na skutki zmian klimatu, będzie teraz potrzebne bardziej niż kiedykolwiek.

Warunki do negocjacji będą trudne z powodu kryzysu ekonomicznego. Interpretacje prawne podjętej na COP 17 decyzji dotyczącej nowego porozumienia wskazują na konieczność prowadzenia dalszych negocjacji w sprawie jego formy prawnej, którą tylko niby określono – w konsekwencji każde z państw może się upierać przy własnej ocenie przyjętych zapisów. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że najwięksi emitenci będą się upierali przy interpretacji najsłabszej z możliwych. Spory z tego wynikające, a także dotyczące wszystkich innych szczegółów nowego porozumienia, mogą się ciągnąć latami, nawet do COP 21 i po nim.

Nie wolno zapominać, że o nowym porozumieniu mówiliśmy już na Bali w 2007 r. i miało ono zastąpić lub uzupełnić Protokół z Kioto po zakończeniu jego

pierwszego okresu rozliczeniowego – powinno więc wejść w życie na początku 2013 r. Jesteśmy więc w decyzjach i działaniach mocno spóźnieni, a do nowego ostatecznego terminu przyjęcia porozumienia w 2015 r. czasu jest mało.

Nie mamy prawa do kolejnych porażek, chowania głowy w piasek i odsuwania w czasie trudnych decyzji. Teoretycznie wszystkie strony negocjacji powinny dążyć do maksymalnej redukcji emisji, już teraz, a nie po 2020 r. Rzeczywistość jest inna. Argumentu „mamy prawo się rozwijać” używają wszystkie państwa niezależnie od poziomu i tempa

rozwoju. Dlatego negocjatorzy muszą postawić pytanie, czy mamy prawo stawiać obecny poziom materialnego dobrobytu ponad wspólną przyszłość? Czy nie jesteśmy przypadkiem jak załoga Titanica, kłócąca się o to, kto ma prawo do większej kajuty i kto za co odpowiada, kiedy statek już tonął? Byłoby wskazane, by politycy pilnie odpowiedzieli na te pytania. Najlepiej przed szczytem klimatycznym w Doha, jeśli dotąd tego nie zrobili. Im szybciej, tym lepiej.

Urszula Stefanowicz
Sekretariat Koalicji Klimatycznej

Pakiet klimatyczno – energetyczny 2.0

Jak będzie wyglądać unijna polityka klimatyczna po 2020 r.? Czy zdominują ją narodowe regulacje, czy będzie opierać się na skoordynowanych unijnych wytycznych? Czy jedynie wyznaczy cele, czy określi też metody ich osiągnięcia? I w końcu, czy pakiet klimatyczno – energetyczny 2.0 będzie zawierał wiążące cele redukcji emisji, OZE i EE, czy ograniczy się jedynie do tego pierwszego?

Pytania o klimatyczną architekturę po 2020 r. pojawiają się coraz częściej, bo mimo polskiego sprzeciwu, unijne plany 80-95-procentowej redukcji emisji do połowy wieku nie straciły na aktualności. Podczas gdy państwa członkowskie pracują nad implementacją ustaleń przyjętych w 2009 r., Komisja Europejska przygotowuje projekt unijnej polityki klimatycznej 2.0. Choć większość uczestników debaty – państw członkowskich, przedstawicieli biznesu i organizacji pozarządowych - zgadza się, że nadszedł czas, aby rozmawiać o narzędziach ochrony klimatu w perspektywie 2030 r., to proponowane przez poszczególne strony rozwiązania znacząco się różnią. Podczas gdy np. stowarzyszenie producentów energii elektrycznej Eulectric, którego członkiem jest także Polski Komitet Energii Elektrycznej reprezentujący m.in. PGE czy Tauron, chciałoby aby po 2020 r. Unia postawiła przed sobą jedynie kolejny cel redukcji emisji, to komisarz ds. energii Günther Oettinger zapowiada że konieczne jest także określenie celu udziału odnawialnych źródeł energii (OZE) do 2030 roku.

CAN Europe jest przekonany, że aby w pełni wykorzystać potencjał polityki klimatycznej do wzmocnienia konkurencyjności Europy i tworzenia nowych miejsc pracy, pakiet klimatyczny 2.0 musi zaproponować trzy wiążące cele: udziału OZE, oszczędności energii i redukcji emisji. Samo określenie celu redukcyjnego i poleganie na systemie handlu emisjami (EU ETS) jako jedynym mechanizmie do jego osiągnięcia nie pozwoliłoby bowiem na pełne wykorzystanie szans związanych ze zwiększaniem efektywności energetycznej czy budowaniem energetyki rozproszonej.

Choć EU ETS jest głównym narzędziem redukcji CO₂ i w odróżnieniu od innych mechanizmów określonych w pakiecie klimatyczno-energetycznym „nie kończy się” wraz z końcem dekady, to rynek handlu emisjami powinien być tylko jednym z wielu instrumentów do osiągnięcia celów klimatycznych po 2020 r. Ustanowienie celu dla udziału OZE jest konieczne, by inwestorom zagwarantować stabilność inwestycyjną, a operatorom systemów przesyłowych dać pewność, że rozbudowa sieci na potrzeby OZE jest właściwą decyzją. Aby utrzymać pozycję jednego z najprężniej rozwijających się sektorów w Europie i realizować kolejne inwestycje dające setki tysięcy miejsc pracy zielona energetyka będzie potrzebować wsparcia regulacyjnego także po 2020 roku. W 2011 r. ponad 70% nowych inwestycji w sektorze wytwarzania energii stanowiły inwestycje w OZE; aby ten trend utrzymał się w kolejnych latach konieczna jest pewność, że systemy wsparcia pozostaną stabilne, a otoczenie inwestycyjne przewidywalne.

Ponadto wiążące cele efektywności energetycznej i OZE gwarantują małym i średnim przedsiębiorstwom dostęp do energetycznego tortu i wspierają rozwój energetyki rozproszonej. Alarmujące prognozy zbyt wolnych postępów na drodze do osiągnięcia unijnego celu oszczędności energii, jedynie potwierdziły zawodność mechanizmu rynkowego, który sam nie jest w stanie skutecznie promować oszczędności energii.

Trzy cele w jednym pakiecie są potrzebne, by zagwarantować realizację niezbędnych inwestycji w sektorach wytwarzania i przesyłu energii. W najbliższej dekadzie UE musi zainwestować aż bilion euro (1,000 miliardów euro) w modernizację energetyki. W przeciągu kolejnych 20 lat ponad połowa starzejących się, zainstalowanych obecnie mocy wytwórczych, odejdzie na emeryturę. Realizacja unijnego celu 80-95% redukcji emisji do 2050 r. wymaga ogromnego wysiłku inwestycyjnego, angażującego zarówno publiczne jak i prywatne środki. Inwestorzy jednak podejmą wyzwanie dopiero wtedy, gdy będą pewni, że ich inwestycje zwrócą się w rozsądnym czasie, a otoczenie regulacyjne będzie stabilne.

W lipcu 2011 r. w Biuletynie Klimatycznym podsumowaliśmy pierwsze, wtedy jeszcze zaskakujące, polskie weto następującymi słowami „... *Polska zablokowała przede wszystkim sama siebie, a nie unijne dyskusje o ochronie klimatu. Te bowiem, nawet jeśli na chwilę ucichną, powrócą*

ze zdwojoną siłą i to już wkrótce...”. Niewiele ponad rok po tych słowach wiemy, że pierwszych propozycji architektury klimatycznej po 2020 r. możemy spodziewać się wiosną 2013 roku.

Julia Michalak
Climate Action Network Europe

Decyzja Komisji Europejskiej w sprawie bezpłatnych uprawnień do emisji CO₂ dla polskiego sektora elektroenergetycznego

W dniu 13 lipca 2012 r. Komisja wydała decyzję w sprawie planów polskiego rządu o bezpłatnym przyznaniu ponad 404 mln uprawnień dla sektora elektroenergetycznego (decyzja) [1]. Ta pula uprawnień jest warta około 7,1 mld € i zostanie wydana operatorom w sektorze energetycznym między 2013 i 2019 rokiem w drodze odstępstwa od zasady pełnej aukcji w kolejnej fazie ETS. Wniosek złożony przez polski rząd nie został opublikowany. Ministerstwo Gospodarki odmówiło upublicznienia wniosku. Niniejsza analiza jest więc oparta na projekcie planu opublikowanym przez Ministerstwo Środowiska w sierpniu 2011 [2].

Komisja stwierdza w decyzji, że nie ma zastrzeżeń do wniosku polskiego rządu o zgodę na przyznanie bezpłatnych uprawnień, pod warunkiem dokonania pewnych modyfikacji. Komisja wykreśliła z tzw. Krajowego Planu Inwestycyjnego 30 dużych nowych inwestycji w moce węglowe. Te 30 inwestycji były traktowane identycznie jak tak zwane "fizycznie rozpoczęte" inwestycje, które zostały zaakceptowane jako kwalifikujące się do bezpłatnych uprawnień. Wyłączenie ich z Krajowego Planu oznacza, że nie mogą być traktowane jako inwestycje kompensacyjne, uzasadniające przydział bezpłatnych uprawnień dla spółek energetycznych. Wartość bezpłatnych uprawnień musi być więc zrównoważona przez inne inwestycje energetyczne, kwalifikujące się jako inwestycje modernizacyjne oraz inwestycje w czyste technologie.

W decyzji Komisja stwierdziła, że 30 proponowanych inwestycji nie było zgodnych z wymogiem określonym w art. 10c ust. 1) dyrektywy o ETS i nie będą mogły być finansowane z wartości darmowych uprawnień. Zostały wykreślone z Krajowego Planu, dlatego że były zaklasyfikowane jako identyczne z inwestycjami, które zostały fizycznie zainicjowane, i nie mogły stanowić wartości dodanej do celu modernizacji sektora energii elektrycznej. Według Komisji sam fakt, że fizycznie zainicjowana inwestycja ma zapewnić nową zdolność wytwórczą energii elektrycznej nie oznacza, że spełnia wymóg modernizacji.

Komisja ustaliła również, że możliwość uzależniania budowy tych elektrowni od otrzymania bezpłatnych uprawnień może prowadzić do powstania ryzyka wystąpienia nadmiernego zakłócenia konkurencji oraz że darmowe upraw-

nienia zostaną wykorzystane na sfinansowanie niekonkurencyjnych mocy wytwórczych lub też że będzie prowadzić do nieoczekiwanych zysków.

Efektom decyzji Komisji jest to, że wartość darmowych uprawnień nie może wspierać budowy większości nowych mocy węglowych planowanych w Polsce. Nie jest jasne, w jaki sposób rozstrzygnięcie Komisji wpłynie na decyzje w sprawie tych inwestycji.

Decyzja Komisji Europejskiej (Dyrekcja Generalna ds. Klimatu) z 13 lipca 2012 r. nie jest wystarczające do przyznania przez polski rząd bezpłatnych uprawnień do emisji CO₂. Ponieważ bezpłatne uprawnienia do emisji CO₂ stanowią pomoc publiczną w rozumieniu art. 107 ust. 1 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, więc potrzebna jest jeszcze pozytywna decyzja Komisji Europejskiej, tym razem Dyrekcji Generalnej ds. Konkurencji.

Nie ulega wątpliwości, że bezpłatny przydział uprawnień do emisji CO₂ to pomoc ze środków publicznych, można by ją porównać do zwolnień podatkowych. Z tego powodu zakres tych zwolnień i ich wielkość powinna być przedmiotem debaty publicznej, w tym debaty parlamentarnej w Polsce.

Marcin Stoczkiewicz, ClientEarth

[1] Decyzja Komisji w sprawie wniosku zgodnie z art 10c (5) dyrektywy 2003/87/WE Parlamentu Europejskiego i Rady, aby wydać przejściowe bezpłatne uprawnienia na modernizację sił wytwórczych energii elektrycznej zgłoszonych przez Polskę (C (2012) 4.609 wersja ostateczna): [LINK](#)

Zobacz także: Komisja Europejska, Handel emisjami: zasady Komisji dotyczące tymczasowych darmowych uprawnień dla elektrowni w Polsce, notatka z dnia 13 lipca 2012 r.: [LINK](#)

Zobacz także towarzyszące pytania i odpowiedzi, z dnia 13 lipca 2012: [LINK](#)

[2] Projekt wniosku Polski o przydział darmowych uprawnień dostępny pod adresem: [LINK](#)

Projekt Krajowego Planu Inwestycyjnego jest dostępny pod adresem: [LINK](#)

Informacja ta jest przedmiotem niespełnionego wniosku o dostęp do dokumentów dotyczących wniosków Polski i 7 innych państw członkowskich z dnia 29 listopada 2011 oraz ponownego wniosku z dnia 13 lutego 2012 złożonych przez ClientEarth i inne organizacje. Komisja wskazała, że dokumenty zostaną ujawnione po publikacji swojej decyzji.

Biała Księga UE z 2009 r. „Adaptacja do zmian klimatu: europejskie ramy działania” (COM 2009) stworzyła podstawy do przygotowania w sposób najbardziej efektywny i ekonomicznie uzasadniony kompleksowej strategii UE ułatwiającej dostosowanie gospodarki i społeczeństwa krajów członkowskich do aktualnych i oczekiwanych zmian klimatu.

Biała Księga to podstawa do opracowania krajowych strategii adaptacyjnych państw członkowskich UE. Wyznacza priorytety polityki w zakresie adaptacji do zmian klimatu oraz zaleca skoncentrowanie się na następujących obszarach:

- Zdrowie i polityka społeczna;
- Rolnictwo i leśnictwo;
- Różnorodność biologiczna, ekosystemy i gospodarka wodna;
- Obszary przybrzeżne i morskie;
- Infrastruktura.

Zagadnienie adaptacji do zmieniających się warunków klimatycznych w ostatnich latach nabiera znaczenia ze względu na nasilenie i częstsze występowanie ekstremalnych zjawisk pogodowych powodujących ogromne straty materialne i społeczne.

W Europie szkody z powodu powodzi znacznie wzrosły w latach 90. XX w. i w I dekadzie XXI w. Powodzie w Polsce i Czechach w 1997 roku przyniosły straty oceniane na ponad pięć mld euro. W innych krajach również wyrządziły wielkie szkody materialne: we Włoszech, Francji i Szwajcarii w 2000 r. wyceniono je na ponad dziewięć mld euro; w Niemczech, Austrii i Czechach w 2002 r. przekroczyły 17 mld euro; w Wielkiej Brytanii w lecie 2007 r. osiągnęły ponad cztery mld euro. Analizy tendencji zmian wysokości strat z powodu powodzi wykazują, że podstawową rolę w rosnących kosztach odgrywają czynniki społeczne, ekonomiczne i środowiskowe, a nie tylko zmiany klimatyczne.

Drugi problem to kwestie zaopatrzenia w wodę dotyczący obecnie wielu państw członkowskich. Przyczyną niedostatków są częstsze i bardziej dotkliwe susze powodujące degradację i spadek produktywności gleb, a także deficyt wody użytkowej utrudniający zaopatrzenie w nią sektora turystycznego, rolnictwa i gospodarki komunalnej. Upalne lato 2003 r. spowodowało straty w rolnictwie i leśnictwie oceniane na około 10 mld euro – wskutek suszy, pożarów lasów i stresu cieplnego śmierć w krajach Europy Zachodniej poniosło około 40 tys. osób.

Inne niebezpieczne zjawiska to silne wiatry i obfite opady mokrego śniegu lub marznącego deszczu pustoszące lasy, linie energetyczne i telekomunikacyjne. Ogromne są koszty likwidacji skutków

tych katastrofalnych zjawisk, naprawy uszkodzonej infrastruktury, dodatkowego zalesiania. Na przykład w lasach Szwecji ekstremalna pogoda niszczy rocznie około cztery mln m sześć. drewna, co przynosi straty w wysokości 100 mln euro.

Zmiany klimatyczne w wielu rejonach górskich wpływają na warunki uprawiania turystyki narciarskiej. Niestabilność pokrywy śnieżnej i podniesienie granicy jej zalegania, a w konsekwencji konieczność naśnieżania stoków, pociąga za sobą dodatkowe koszty, które np. we Francji w latach 1990-2004 wyniosły blisko 500 mln euro, a w Austrii - około 800 mln euro w latach 1995-2003. Działania te, podtrzymujące rozwój przemysłu turystycznego, mają też negatywne skutki: zagrażają ekosystemom, powodują dodatkowe zużycie energii i wody, zwiększają emisję CO₂.

Już obecnie wdraża się liczne działania adaptacyjne, które rzadko podejmowane są jedynie po to, by łagodzić skutki zmian klimatycznych. Są często spontaniczne, wynikają z innych uwarunkowań niż dostosowanie do zmian klimatu np. prowadzone są ze względów ekonomicznych; by zapobiec zjawiskom katastrofalnym: ochrona przeciwpowodziowa, wzmocnienie budowli zagrożonych silnymi wiatrami; zagospodarować strefę brzegową: ochrona klifów i obszarów depresyjnych; z uwagi na gospodarkę przestrzenną, ochronę zdrowia czy ochronę ekosystemów. Działania te zmniejszają ryzyko związane z różnymi zagrożeniami, a także stwarzają pole doświadczeń do wdrażania innych, które można wykorzystać w przyszłości do adaptacji do zmian klimatu.

Ze względu na horyzontalny charakter i wielokierunkowe konsekwencje wdrażania, strategie adaptacyjne nie mogą być dokumentami autonomicznymi, lecz muszą stanowić element strategii, polityki gospodarczej i społecznej obowiązujących w UE i w państwach członkowskich. Na poziomie unijnym działania adaptacyjne włączane są do polityki rolnej, gospodarki wodnej i ochrony przeciwpowodziowej, ochrony zdrowia, ekosystemów, do gospodarki przestrzennej; a także do polityki rozwoju regionalnego – powiązania z mechanizmami finansowymi. W kraju i regionach każda polityka, sektorowa lub regionalna; wymaga analizy w aspekcie włączenia do niej działań adaptacyjnych w sposób najbardziej efektywny.

Konieczność opracowania strategii adaptacyjnej - Strategicznego Planu Adaptacyjnego, wynika ze stanowiska Rządu przyjętego 3 lipca 2009 r. przez Komitet Europejski Rady Ministrów jako wypełnienie postanowień Białej Księgi w sprawie adaptacji do zmian klimatu. Nakreśla ona ramy i ukierunkowuje przygotowanie Europy do skuteczniejszego reagowania na skutki zmian klimatu w UE i krajach członkowskich.

Stanowisko Rządu w sprawie adaptacji do zmian klimatu stwierdza: „W Polsce w związku ze zmianami klimatu można się spodziewać intensyfikacji powodzi na rzekach nizinnych i górskich oraz długotrwałych susz związanych z niedoborem wód. Także wzrost poziomu Bałtyku stanowi m.in. zagrożenie dla infrastruktury technicznej portów, obszarów depresyjnych, spowoduje wzmożenie erozji wybrzeży oraz istotne zmiany ekosystemów morskich i strefy brzegowej. Nasilą się już obserwowane ekstremalne zjawiska pogodowe, takie jak fale upałów, trąby powietrzne, nawałnice. Z tego względu w Polsce na szczeblu rządowym należy opracować strategię działań na rzecz adaptacji w sektorach, uwzględniając ocenę podatności sektorów na zmiany klimatu oraz biorąc pod uwagę analizę kosztów i korzyści możliwych działań adaptacyjnych. Na tej podstawie należy uzupełnić istniejące strategie społeczno-gospodarcze w kraju i w poszczególnych sektorach gospodarczych. Istotną rolę powinna odgrywać wymiana informacji o wdrażanych przedsięwzięciach i zwiększanie świadomości społeczeństwa na temat potencjalnych konsekwencji zmian klimatu i możliwych indywidualnych działań oraz postępowania w przypadku wystąpienia ekstremalnych zjawisk pogodowych. Na szczeblu lokalnym szczególną uwagę należy skierować na oszczędzanie wody i jej gromadzenie w okresie opadów oraz właściwe planowanie przestrzenne”.

Za koordynację prac nad strategią adaptacji sektorów i obszarów do zmian klimatu jest odpowiedzialny minister środowiska i z jego polecenia Instytut Ochrony Środowiska - Państwowy Instytut Badawczy od września 2011 r. realizuje projekt - „Opracowanie i wdrożenie strategicznego planu adaptacji dla sektorów i obszarów wrażliwych na zmiany klimatu” o akronimie KLIMADA. Realizacja projektu zakończy się w 2013 r. Rezultaty projektu stanowiąc będą podstawę do przygotowania strategii krajowych w dwóch perspektywach czasowych: do 2030 r. i okresu 2070 – 2100.

Głównym celem strategii adaptacyjnej jest zwiększenie odporności gospodarki i społeczeństwa na oczekiwane zmiany klimatu w ostatnich dekadach XXI w. Zamierza się go osiągnąć, realizując następujące cele cząstkowe stanowiące podstawę strategii adaptacyjnej:

- Ocenę oczekiwanych zmian klimatu w Polsce;
- Ocenę wpływu zmian klimatu i wrażliwości społeczeństwa oraz gospodarki na te zmiany;
- Zdefiniowanie niezbędnych działań adaptacyjnych w różnych dziedzinach gospodarki i życia społecznego do zmieniających się warunków klimatycznych z oszacowaniem niezbędnych kosztów;
- Włączenie zagadnień adaptacji do zmian klimatu do polityki społeczno-gospodarczej państwa;
- Zwiększenie świadomości decydentów różnych szczebli o zagrożeniach związanych z wpływem klimatu.

Przygotowanie strategii podzielono na dwa etapy. Pierwszy, którego zakończenie przewidywane jest w I kwartale 2013 r., obejmuje okres do 2030 r.; drugi, obejmujący okres 2070 – 2100, - do końca 2013 r. W realizacji projektu KLIMADA uczestniczy 14 zespołów eksperckich z następujących dziedzin: klimat Polski, scenariusze zmian klimatu, zasoby i gospodarka wodna, rolnictwo, różnorodność biologiczna i Natura 2000, leśnictwo, strefa wybrzeża, zdrowie, transport, budownictwo, turystyka, gospodarka przestrzenna i społeczności lokalne.

Strategia opiera się na założeniu, że zmiany klimatu są procesem długotrwałym, a ich wpływ na życie społeczne i gospodarcze będzie coraz wyraźniejszy. Ocena przyszłych warunków klimatycznych wykazała, że proces ocieplenia ma już miejsce i będzie dalej postępować. Jednak wyraźnych zmian klimatu, które mogą utrudniać rozwój kraju należy oczekiwać w II połowie XXI w. Jednak, by uniknąć w przyszłości kumulacji kosztów niezbędnych działań adaptacyjnych, ich wdrażane powinno rozpocząć się już teraz i być rozłożone w czasie.

Jak wynika z opracowanych scenariuszy, do końca bieżącego stulecia można oczekiwać, że średnia roczna temperatura powietrza podniesie się o około 3°C, liczba dni z temperaturą minimalną <0°C spadnie o połowę, a liczba dni z temperatura maksymalną > 25°C podwoi się. Okres wegetacyjny wydłuży się o około 40 dni. Sumy opadów nie wykazują istotnej tendencji zmian, natomiast zwiększą się maksymalne opady dobowe - o około 30 proc. - z jednoczesnymi dłuższymi okresami bezopadowymi sprzyjającymi suszy.

W przypadku Polski główne zagrożenia obejmują: zmiany bilansu wodnego, w tym zwłaszcza zwiększenie zmienności opadów, spadek plonowania niektórych roślin uprawnych oraz wydłużenie okresu wegetacji chwastów i rozwój populacji szkodników, zmniejszenie różnorodności biologicznej, zwiększenie częstotliwości występowania ekstremalnych zjawisk pogodowych, w tym powodzi, susz i huraganów. Dodatkowe wyzwania staną przed systemem ochrony zdrowia w konsekwencji większego narażenia ludzi na skutki ekstremalnych zjawisk pogodowych oraz na choroby do tej pory niewystępujące w naszej strefie klimatycznej.

W przeciwieństwie do procesu ograniczania skali zmian klimatu poprzez redukcję emisji gazów cieplarnianych, który ma wymiar globalny; działania adaptacyjne w znacznym stopniu zależą od warunków lokalnych. Dlatego, by strategia adaptacyjna była skuteczna, konieczne jest uwzględnienie miejscowej specyfiki. Z tego względu kluczową rolę w tworzeniu podstaw adaptacji odgrywają samorządy lokalne i grupy społeczne, w tym m.in. organizacje pozarządowe. Na szczeblu lokalnym szczególną uwagę należy zwrócić na

oszczędzanie zasobów wody i jej gromadzenie, stworzenie warunków zabezpieczających życie ludzi i ich mienia przed huraganami oraz dążenie do maksymalnego ograniczenia negatywnych skutków powodzi. Natomiast rolą administracji państwowej jest stworzenie podstaw prawnych, organizacyjnych i materialnych dla takich działań, a także utworzenie systemu monitoringu zmian klimatu i zagrożeń, działań adaptacyjnych oraz systemu wymiany informacji.

Współpraca z sektorem prywatnym powinna obejmować działania adaptacyjne o charakterze technicznym i edukacyjnym, w które bezpośrednio powinny się angażować prywatne przedsiębiorstwa. Należy stwarzać warunki sprzyjające partnerstwu publiczno-prywatnemu, które pozwoli dzielić ponoszone ryzyko i koszty związane z adaptacją do skutków zmian klimatu.

Prof. dr hab. Maciej Sadowski
Instytut Ochrony Środowiska – Państwowy
Instytut Badawczy

Ustawa o OZE – konflikt interesów

Już od momentu przyjęcia dyrektywy 2009/28/WE w 2008 r. (publikacja w 2009 r.) wiadomo było, że jej wdrożenie nie będzie łatwe z powodu nadchodzącego kryzysu gospodarczego w UE oraz konieczności przeprowadzenia głębokich zmian w podejściu do OZE, wywołanej dyrektywą i obiektywnymi uwarunkowaniami.

Nieuchronnie musi się to wiązać z naruszeniem dokonanego w ubiegłej dekadzie podziału interesów w sektorze OZE. W takiej sytuacji nie jest łatwo wprowadzić zmiany, podobnie jak procesu zarządzania nimi. Modyfikacje takie łatwiej wprowadzić, o ile jest silny nadrzędny cel jednoczący i dający szersze korzyści, np. przyjazna OZE polityka klimatyczna lub społeczna, budowana z wykorzystaniem bazy rozproszonych źródeł energii. W Polsce tego brakuje.

Narastających w sektorze OZE podziałów nie tylko nie łagodzono, lecz decydenci wręcz je wykorzystywali. Mówili, że mimo iż zmiany są konieczne, to niczego nie można zrobić w pełnym podziałów środowisku (z powodu „okopywania się” tych, którzy nauczyli się funkcjonować w dotychczasowym systemie wsparcia). Najbardziej skuteczną propozycją gwarantującą brak zmian był apel o wcześniejsze „porozumienie się wewnątrz sektora”. Warto dodać, że za brak porozumienia nie zawsze odpowiedzialne były środowiska OZE, lecz polityka państwa w tym obszarze (lub jej brak).

Narastające rozbieżności stanowisk, a potem konflikty, ujawniły się w 2010 r. podczas prac nad Krajowym Planem Działania (KPD) w zakresie odnawialnych źródeł energii – trzeba było podzielić rynek „indykatoryjnie” na różne rodzaje OZE. Dyskusja wokół KPD pokazała, że rząd tradycyjnie chce wspierać dalsze wykorzystanie biomasy na cele energetyczne, w tym w szczególności współspalanie, choć nie było to w pełni zgodne z duchem, a nawet literą dyrektywy, a także, że duże ambicje wsparte postępującymi wtedy osiągnięciami na rynku ma energetyka wiatrowa. Zwycięsko z walki o wyższe „deklarowane” przez rząd udziały w rynku wyszło współspalanie, ale w tle głównego sporu w KPD w końcu oficjalnie doceniono termiczną energetykę słoneczną –

kolektory słoneczne jako wiodącą technologię prosumencką reprezentującą zielone ciepło (i chłód), niewspierane poprzednimi dyrektywami dotyczącymi OZE i rozwijającą się organicznie poza systemem wsparcia w Prawie energetycznym.

Szczegółowe podziały i narastające już wtedy konflikty interesów opisano w uproszczonej analizie „*Recepty stowarzyszeń branżowych i organizacji na poprawę rządowego projektu KPD*” opublikowanej na blogu tematycznym Blog „Odnawialny”[1].

Dyskusja nad projektem ustawy o OZE, w której chodzi nie o deklaratywne udziały w rynku, ale o system wsparcia wpływający na faktyczną wielkość rynku (chodzi o około 90 mld zł nowych inwestycji) pokazała duży rozrzut oraz spolaryzowanie stanowisk uczestników rynku OZE, a jednocześnie tworzenie nieoczekiwanych koalicji biznesowych. Konflikty biegają nie tylko w poprzek rodzajów OZE, co jest dominującym tematem w dyskusji nad KPD, lecz dotyczą także wielkości instalacji. Ścierają się ze sobą koncepcje zróżnicowania wsparcia ze względu na moc zainstalowaną oraz podziału na „nowych” i dotychczasowych inwestorów /operatorów, wyrazem czego jest dyskusja nad tzw. prawami nabytymi.

Widoczny też jest naturalny zazwyczaj konflikt między tzw. inwestorami korporacyjnymi – grupami energetycznymi i niezależnymi producentami energii (ang. IPP), ale i tu, na tle wyżej wymienionych podziałów, dochodzi także do nieoczekiwanych koalicji.

Konflikty w środowisku OZE to skutek ograniczonych od góry celów rozwojowych (na 2020 r.), zasobów na wsparcie rozwoju oraz zasad ich podziału, nader często według mało przejrzystych celów politycznych. W powyższej uproszczonej analizie pojawiła się sugestia, że problemów energetyki odnawialnej nie da się rzeczywiście i trwale rozwiązać bez aktywnego włączenia ponadbranżowych środowisk rządowych, samorządowych, organizacji konsumenckich i niezależnych, niekoniecznie branżowych jednostek badawczych. Ale przede wszystkim chodzi o budowę wyspecjalizowanego ośrodka wewnątrz rządu.

Ośrodek powstał – jest nim Departament Energii Odnawialnej w Ministerstwie Gospodarki i ta komórka organizacyjna ministerstwa (i rządu) stworzona dla branży podjęła się trudnego zadania przygotowania, skonsultowania i skoordynowania prac nad projektem ustawy. Zderzyła się jednak z konfliktami wewnątrz branży OZE i ostrymi podziałami interesów resortowych i politycznych w rządzie.

Różnice interesów są czymś naturalnym, a konflikty mogą być twórcze, ale bywają destrukcyjne. Niniejsza analiza obejmuje wąską część problemu, najłatwiej trafiającą do uczestników rynku – dotyczy zróżnicowania intensywności wsparcia dla produkcji energii elektrycznej z OZE oraz uproszczeń administracyjnych dla mniejszych instalacji. Dyskusje obejmują zwłaszcza tą pierwszą kwestię. Mamy do czynienia ze „zniuansowaną” niewymiernością kosztów i korzyści zewnętrznych, typowym problemem ekonomicznym, którego wyrazem stała się walka o tzw. współczynniki korekcyjne i wysokość stałych taryf typu FiT.

Analiza rynku zielonej energii elektrycznej w 2011 r. (obroty rzędu 5,5 mld zł) oraz podział na obecnych producentów, których przychody po wejściu w życie ustawy o OZE będą niższe lub wyższe, pokazuje, że projekt ustawy o OZE nie zyska silnego poparcia. Na rysunku 1 przedstawiono graficznie, w syntetycznej postaci, podział instrumentów wsparcia, jakie proponuje ustawa o OZE z podziałem na wielkość instalacji, rodzaj OZE oraz typ technologii [2]. Paradoks, że w takim ujęciu docelowego wsparcia rynku OZE jest więcej wygranych :) niż przegranych :(Co zatem przeszkadza w poparciu dla ustawy, co rodzi konflikty? Wydaje się, że problem bierze się ze słusznego gospodarczo przesunięcia celów ustawy do przodu – uwzględnienia kosztów w całym okresie do 2020 r., a nie krótkookresowo, i uwzględnienia czynników społecznych wychodzących poza interes branży OZE.

Wysokość taryf FiT i porównanie z maksymalnym dotychczasowym wsparciem, czyli 45-48 gr/kWh, oraz uwzględnienie, które współczynniki korekcyjne są wyższe od obecnej jednolitej dla wszystkich OZE wartości (równiej 1), pokazują wprost, kto zyskuje i traci. Technologie, które tracą, są zaznaczone czerwoną ramką.

Jednak siła argumentacji i skuteczność lobbingu nie wynika z arytmetyki wewnątrz grupy 1500 graczy – niekoniecznie niezależnych – na rynku. Liczy się ich siła ekonomiczna. Około 90 proc. aktualnych obrotów, a w zyskach znacznie więcej, generują ci producenci i te technologie OZE, które mniej lub bardziej tracą. To współpalanie, duże farmy wiatrowe, duża zamortyzowana i niemodernizowana energetyka wodna oraz największe instalacje biomasowe oraz jeden z segmentów tradycyjnego biogazu – z osadów ściekowych. Po drugiej stronie tych, w pewnym

zakresie obecnych na rynku graczy (10 proc. rynku), są biogaz rolniczy, lokalne instalacje CHP na biomasę oraz mała energetyka wiatrowa, fotowoltaika czy wciąż niezrealizowane morskie farmy wiatrowe. Sektor OZE potrzebuje nowych graczy, niezależnych producentów energii i prosumentów – tego, czego nie ma lub jest za mało na zbyt skostniałym rynku.

Duża ilość nowych graczy, którzy zajmą też część przynależną mniej dzisiaj efektywnym obecnym technologiom OZE, zapewnić ma wprowadzenie wsparcia dla mikroinstalacji do 40 kW mocy oraz stałych taryf na energię z instalacji o mocy do maksimum 200 kW. Ten zapowiadający się miniprzelom energetyczny nie jest głośno kwestionowany, ale ma wielu przeciwników z branży OZE i z tzw. energetyki korporacyjnej. Warto zwrócić uwagę, że sektor zielonego ciepła nie jest istotnym beneficjentem, głównie z powodu całkowitego wyeliminowania z ostatniej wersji ustawy (4.10.2012) proponowanych w poprzedniej wersji projektu instrumentów podatkowych (VAT). Mamy w Polsce za mało małych źródeł OZE do produkcji energii elektrycznej oraz ciepła i ten dotychczas zdominowany przez dużych segment wymaga ochrony i aktywnego wsparcia, by razem z obecnymi na rynku źródłami OZE mógł stawić czoło energetyce konwencjonalnej, w tym węglowej i jądrowej, które ciągle mają silne oparcie w bieżącej polityce rządu.

Warto pamiętać, że wspólnym interesem wszystkich uczestników rynku OZE byłoby wykazanie większego i nowocześniejszego niż w KPD potencjału rynkowego, uzyskanie w krótkim czasie konkurencyjności przewyższającej energetykę konwencjonalną oraz, w ślad za tym, podniesienie celu minimalnego udziału energii z OZE w bilansie energetycznym Polski w 2020 roku oraz celu na energię elektryczną z OZE w tzw. rozporządzeniu kwotowym. Znacznie bardziej twórcza byłaby rywalizacja i zdrowy konflikt z energetyką tradycyjną. Paradoksalnie w tej walce nie tyle chodzi o wysokość współczynników korekcyjnych, co o sprzyjający i sektorowi OZE, i prosumentom, i konsumentom model rynku energii w Polsce.

Grzegorz Wiśniewski
Instytut Energetyki Odnawialnej



[1] Blog „Odnawialny”: <http://odnawialny.blogspot.com>

[2] Niektóre przedziały wsparcia w przedstawionej macy są iluzoryczne (np. mikrogeneracja oparta na biomasie, czy kogeneracja oparta na geotermii) i nie wszystkie dadzą widoczne na rynku efekty do 2020 r., ale nie jest to przedmiotem artykułu.

Rodzaje OZE	Stala cena zł/kWh Wsp. korekcyjny ŚP	Mikroinstalacja		Mała instalacja			Instalacja OZE (duża)							
		10 kW	40 kW	50 kW	75 kW	100 kW	200 kW	500 kW	1 MW	5 MW	10 MW			20 MW
Energetyka wiatrowa	lądowa	0,95	0,65			1,20		0,90					⊕	⊕
	morska						1,80					⊕	⊕	
Biogaz	rolniczy	0,70		0,65			1,50	1,45	1,40			⊕	⊕	
	ze składowisk odpadów z oczyszczalni ścieków	0,55			1,10		0,75					⊕	⊕	
Biomasa	współspalanie	0,30			0,30		0,30					⊕	⊕	
	biomasa stała	1,30			1,30		1,30		1,05		0,95		⊕	⊕
	biomasa +CHP	1,70			1,70		1,70		1,40		1,15		⊕	⊕
	biopłyny	1,15			1,15		1,15					⊕	⊕	
Energetyka wodna		0,70		1,60			1,60		2,00		2,30		⊕	⊕
PV	na budynkach	1,30		1,15			2,85		2,45			⊕	⊕	
	wolnostojące	1,15		1,10			2,75		2,75			⊕	⊕	
Geotermia		1,20			1,20		1,20					⊕	⊕	
wymagania admin.	wszystkie rodzaje OZE	wszystkie odmiany technologiczne OZE	Wystarczy informacja do operatora z opisem instalacji, nie stanowi działalności gospodarczej		Potrzebny jest wpis do rejestru wytwórców energii w małej instalacji, działalność gospodarcza			Wymagana koncesja						
	wszystkie rodzaje OZE	wszystkie odmiany technologiczne OZE	Brak opłat przyłączeniowych, o ile mikroinstalacja ma moc mniejszą niż aktualnie wydane warunki przyłączenia - tylko zgłoszenie u operatora		Pobierana jest połowa opłaty przyłączeniowej			Pobierana jest pełna opłata przyłączeniowa						
przyłączenie do sieci			⊕	⊕	⊕	⊕	⊕	⊕	⊕	⊕	⊕	⊕	⊕	⊕

Rys. 1 Odbiorcy głównych instrumentów wsparcia w projekcie ustawy o OZE (źródło: opracowanie własne IEO)

Efektywność energetyczna - wyzwania na 2013 r.

Efektywność energetyczna nie ma w Polsce łatwo. Choć jest podstawowym kierunkiem polityki energetycznej Polski do 2030 r., brakuje zdecydowanych działań rządu w tym zakresie. Efektywność energetyczna nie jest też tematem debat parlamentarnych.

Mimo to coraz częściej dotyczy biznesowych inwestycji i indywidualnych działań stymulowanych m.in. dostępnością wsparcia finansowego. W większości przypadków jest jednak efektem przemysłu i racjonalnych decyzji. To dobry sygnał.

W 2012 r. mamy do czynienia z wieloma procesami związanymi z efektywnością energetyczną. W Polsce udało się, choć nie bez opóźnień, opracować Drugi Krajowy Plan Działań dotyczący efektywności energetycznej, przyjęc ustawę o obowiązkach w zakresie informowania o zużyciu energii w produktach wykorzystujących energię oraz wprowadzić w życie rozporządzenie w sprawie szczegółowego zakresu i sposobu sporządzania audytu efektywności energetycznej, wzoru karty audytu efektywności energetycznej oraz metod obliczania oszczędności energii. UE przyjęła zaś dyrektywę o efektywności energetycznej.

Przyszły rok zapowiada się równie ciekawie. Zasygnalizuję kilka spraw.

Monitoring KPD

Dokumentem, który porządkuje kwestie związane z efektywnością energetyczną i zawiera opis planowanych środków poprawy efektywności energetycznej w poszczególnych sektorach gospo-

darki, jest Drugi Krajowy Plan Działań dotyczący efektywności energetycznej. W 2013 r. kluczowym będzie monitoring jego realizacji, zwłaszcza w obszarze promocji efektywności energetycznej i realizacji krajowego celu oszczędnego gospodarowania energią. Celem jest uzyskanie do 2016 r. oszczędności energii finalnej o nie mniej niż 9% średniego krajowego jej zużycia w ciągu roku, czyli 53452 GWh oszczędności energii do 2016 r. W dniu przyjęcia Planu - 17 kwietnia br. postęp ten szacowano na poziomie 5,9 proc.

Najnowsze opracowanie GUS - „Efektywność wykorzystania energii w latach 2000-2010” [1] wskazuje jednak, że realizacja celów indykatorywnych w oszczędzaniu energii nie przychodzi łatwo, prognozy były zbyt optymistyczne. Okazało się, że w 2010 r., po raz pierwszy od 1993 r. wzrosła energochłonność polskiej gospodarki.

Wyzwaniem na 2013 r. i lata kolejne będzie więc nadrobienie zaległości w zakresie realizacji celu dziewięcioprocentowego oraz opracowanie lepszych metod zbierania danych statystycznych. Wydaje się, że przyszłe przedsięwzięcia z zakresu efektywności energetycznej powinny być o wiele ambitniejsze i zakrojone na większą skalę, niż przewidywano.

Białe certyfikaty

Kolejnym dokumentem, którego wdrażanie powinniśmy z uwagą śledzić w 2013 r., jest ustawa o efektywności energetycznej z 15 kwietnia 2011 r. Określa ona krajowy cel w zakresie oszczędnego gospodarowania energią do 2016 r., jako oszczę-

ność nie mniejszą niż dziewięć proc. średniego krajowego zużycia energii w ciągu roku z lat 2001 do 2005. Najważniejszą częścią ustawy są zapisy wprowadzające system białych certyfikatów, tj. świadectw efektywności energetycznej dla przedsiębiorstw sprzedających energię elektryczną, ciepło i gaz odbiorcom końcowym. Przedsiębiorstwa mają co rok przedstawiać prezesowi Urzędu Regulacji Energetyki świadectwa efektywności energetycznej stanowiące dowód zrealizowania przez nie przedsięwzięć efektywnościowych. Jeśli takich przedsięwzięć nie zrealizują, mogą wnieść opłatę zastępczą równoważną wymaganej liczbie toe.

System białych certyfikatów jeszcze nie działa, trudno więc oczekiwać po nim wielkich sukcesów. Projekty rozporządzeń regulujących zasady uzyskania i umorzenia świadectw efektywności energetycznej oddano do konsultacji w połowie 2012 r., jak dotąd (początek października 2012 r.) minister gospodarki ich nie podpisał. Miejmy nadzieję, że wszystko dobrze się skończy i że przed końcem 2012 r. prezes Urzędu Regulacji Energetyki będzie mógł ogłosić przetarg na białe certyfikaty, co jest jego ustawowym obowiązkiem.

Zatem 2013 r. będzie czasem testowania systemu białych certyfikatów. Zobaczmy wtedy, czy system się sprawdzi, czy jest zrozumiały dla przedsiębiorców, na ile są nim zainteresowani. Już teraz widać, że nie jest on doskonały. Założenie ustawodawcy, że system ma działać trzy lata, potęguje ryzyko, że firmy zamiast realizować proefektywnościowe przedsięwzięcia, wybiorą opłaty zastępcze. Z punktu widzenia oczekiwań ustawodawcy byłaby to, moim zdaniem, spektakularna porażka.

Białe certyfikaty są ważne, ale realizacja ustawy o efektywności energetycznej nie sprowadza się do nich. Równie ważnym procesem, który powinniśmy monitorować w 2013 r., jest realizacja zadań jednostek sektora publicznego, czyli jego tzw. wzorcowa rola w zakresie efektywności energetycznej.

Budynki

W 2013 r. powinna wejść w życie ustawa o charakterystyce energetycznej budynków promującej energooszczędne budownictwo. Zgodnie z zapisami dyrektywy 2010/31/WE kraje członkowskie Unii Europejskiej winny wprowadzić jej zapisy do swojego systemu prawnego przed 9 lipca 2012 r. Tak się nie stało w wielu krajach, w tym w Polsce. Wiosną br. gotowy był dopiero projekt założeń projektu ustawy, a na początku października oddano do konsultacji projekty dwóch rozporządzeń - zmieniającego rozporządzenie w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie oraz zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowego zakresu i formy projektu budowlanego. Zważywszy na opór niektórych środowisk, w tym

zastrzeżenia do projektu założeń projektu ustawy zgłoszone m.in. przez ministerstwo finansów, proces legislacyjny potrwa zapewne kilka, jeśli nie kilkanaście miesięcy.



Fot. Przykład budynku energooszczędnego
Willa w Olkuszu (© Pilkington Polska)

Tymczasem budynki energooszczędne niemal zero-energetyczne i pasywne promować powinniśmy już dziś. Z zadowoleniem więc przyjąłam wiadomość, że Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przygotował program dopłat do kredytów na budowę lub zakup energooszczędnych budynków. Program wystartuje w pierwszym kwartale 2013 r. i przez sześć lat będzie wspierał indywidualnych inwestorów, dofinansowując budowę lub zakup około 200 tys. domów i mieszkań o niskim zapotrzebowaniu na energię. Z najnowszych informacji wynika, że budujący dom w standardzie pasywnym może liczyć na dopłatę do 50 tys. zł, a budujący dom w standardzie energooszczędnym - na 30 tys. zł. Dofinansowanie zakupu mieszkań w budynkach pasywnych może wynieść do 16 tys. zł, a mieszkań energooszczędnych do 11 tys. zł brutto. W realizację programu zaangażowane będą banki. Ich nabór ma być ogłoszony w najbliższych miesiącach.

W 2013 r. powinny być też prowadzone kampanie informacyjno-edukacyjne promujące budownictwo energooszczędne. Oddzielne fundusze na to - w ramach programu edukacji ekologicznej - planuje przeznaczyć NFOŚiGW.



Fot. Przykład budynku energooszczędnego
apartamentowiec Mondrian House w Warszawie
(© Pilkington Polska)

Nie można zapominać, mówiąc o energooszczędnym budownictwie, że oprócz budowy nowych energooszczędnych budynków nie mniej ważna jest poprawa charakterystyki energetycznej domów istniejących. Poza korzyściami ekonomicznymi

czynnymi - niższych rachunków za energię, termomodernizacja poprawia komfort życia, pozytywnie wpływa na rynek pracy, ogranicza ubóstwo energetyczne, które staje się zjawiskiem coraz bardziej powszechnym. Sądzę, że w 2013 r. powinniśmy zwrócić uwagę szczególną na ten aspekt, bowiem nic nie wskazuje na to, by kryzys ekonomiczny miał się szybko kończyć, a niższe dochody oznaczają mniej pieniędzy na podstawowe potrzeby, w tym na energię.

Nowa dyrektywa

Nie mniej ważnym tematem na 2013 r. będzie transpozycja do polskiego systemu prawnego nowej dyrektywy unijnej w sprawie efektywności energetycznej, celem której jest zmniejszenie zużycia energii oraz zapewnienie oszczędności konsumentom. Parlament Europejski przyjął dyrektywę 11 września br., a 4 października - Rada. W ciągu 20 dni od publikacji w Dzienniku Urzędowym UE dyrektywa wejdzie w życie, a kraje członkowskie będą miały 18 miesięcy na wdrożenie jej zapisów.

Z czym się będzie wiązać transpozycja dyrektywy w Polsce? Należy zacząć od przeglądu aktów prawnych i identyfikacji potrzeby zmian w obowiązującym prawie. Aktem regulującym kwestie efektywności energetycznej w Polsce, i to od niedawna, jest ustawa o efektywności energetycznej. Czy będzie potrzebna jej nowelizacja? Jeśli tak, w jakim zakresie?

Przydałoby się przy okazji, by rząd i inne podmioty zajmujące się efektywnością energetyczną rozmawiały ze społeczeństwem na temat tego, z czym wdrażanie dyrektywy będzie się wiązać i co będzie oznaczać dla przedsiębiorców, indywidual-

nych osób, samorządów. Mam wrażenie, że takich informacji brakuje. Przy okazji warto też mówić o korzyściach dla indywidualnego odbiorcy. Dostawcy energii będą mieli m.in. obowiązek sporządzać i przedstawiać nam raz na sześć miesięcy zestawienia kosztów zużycia energii. Będziemy zatem wiedzieć, za co płacimy i jak zarządzać sposobem, w jaki korzystamy z energii. W tej chwili rachunki w Polsce wystawiane są na podstawie prognoz zużycia energii elektrycznej

Nie da się ukryć, że dyrektywa nie jest tak ambitna, jak tego chciały Komisja Europejska i Parlament. To wypadkowa różnych czynników, w tym stanowisk krajów członkowskich UE, część których obawia się zdecydowanych działań w czasach kryzysu.

Dyrektywa nie narzuca celów, ale wskazuje kierunki, jakie powinny promować polityki krajowe. Przewiduje też elastyczność w wyborze sposobów i narzędzi poprawy efektywności energetycznej oraz jej rozliczania.

Nic nie stoi na przeszkodzie, by kraje członkowskie poszły dalej i przewidziały bardziej ambitne zapisy w przepisach prawnych, dzięki którym przeprowadzą transpozycję dyrektywy, zwłaszcza, jeśli leży to w ich interesie. Tak jest w przypadku Polski, o czym wielokrotnie mówił wicepremier i minister gospodarki.

Agnieszka Tomaszewska
Instytut na rzecz Ekorozwoju

[1] Efektywność wykorzystania energii w latach 2000-2010, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa, lipiec 2012

Wdrażanie Dyrektywy EPBD w Polsce

Dotyczy: Wdrażania w Polsce Dyrektywy budowlanej EPBD (2002/91/WE) oraz jej przekształcenia (2010/31/WE)

Polska ma obowiązek, ale i potrzebę implementacji dyrektyw budowlanych EPBD. Pierwszej Dyrektywy z 2002 roku nie wdrożono niestety w sposób przynoszący jakiegokolwiek efekty dla budownictwa w Polsce, a wdrażanie kolejnej (*recastu* z 2010 r.) jest w trakcie i wszystko wskazuje na to, że również odbędzie się to w sposób bardzo zachowawczy - formalnie tak, ale przy minimum ingerencji w sytuację obecną, w minimalnym zakresie i przy minimalnym nakładzie środków oraz przy braku oczekiwań na jakiegokolwiek pozytywne skutki. Powodować to będzie w konsekwencji potrzebę coraz większego wysiłku i wyrzeczeń społeczeństwa w związku zaspokojeniem potrzeb energetycznych w budynkach z uwagi na brak bodźców stymulujących postęp w dziedzinie ograniczania zużycia energii.

Dyrektywa 2002/91/WE z 16 grudnia 2002 r. w sprawie charakterystyki energetycznej budynków (dyrektywy EPBD)

Podstawowym celem dyrektywy EPBD było wdrożenie w budownictwie realnych działań, które miały na celu wykorzystanie dużego potencjału w zmniejszeniu kosztów energii oraz poprawa warunków i komfortu użytkowania zasobów budowlanych (czyli poprawa warunków socjalnych użytkowników energii).

Dyrektywa przewidywała wdrożenie szeregu mechanizmów wzrostu efektywności energetycznej, stawiających problem w sposób kompleksowy, m.in. takich jak:

1. Podniesienie wymagań w zakresie ochrony cieplnej budynków nowych;
2. Ustanowienie wymagań w zakresie standardu energetycznego dla budynków istniejących poddawanych większej (znaczącej) renowacji;

3. Opracowanie metodyki obliczeń zintegrowanej charakterystyki energetycznej budynków (napotrzeby sporządzania świadectw charakterystyki energetycznej);
4. Wprowadzenie obowiązku sporządzenia świadectwa charakterystyki energetycznej (SChE) budynków i mieszkań;
5. Wprowadzenie obowiązku dokonywania okresowych przeglądów instalacji i systemów grzewczych oraz klimatyzacyjnych w budynkach;
6. Wdrożenie działań i programów wspierających wzrost efektywności energetycznej;
7. Wdrażanie programów promocyjnych i informacyjnych w zakresie wzrostu efektywności energetycznej w budownictwie.

Dyrektywę wdrożono w Polsce z trzyletnim opóźnieniem, nowelizacją ustawy Prawo budowlane (Dz. U. Nr. 191, poz. 1373 z dnia 19 września 2007 oraz Dz.U. Nr 161, poz. 1279 z dnia 27 sierpnia 2009) i praktycznie żaden z powyższych mechanizmów nie został w pełni poprawnie wdrożony z korzyścią dla użytkowników energii, a 3 ostatnie z 7 wymienionych mechanizmów zupełnie pominięto. Wymagania w zakresie ochrony cieplnej nie uległy praktycznie żadnej zmianie od 1994 r. i są obecnie na nieracjonalnie niskim poziomie.

Warto zauważyć, że ma to daleko idące, głębokie i bardzo niekorzystne konsekwencje gospodarcze. W Polsce praktycznie nie rozwija się przemysł związany ze stosowaniem wysokich technologii w budownictwie. Praktycznie wszystkie produkty i technologie do budowy energooszczędnych i pasywnych budynków sprowadzane są z zagranicy. Przemysł i potencjalni inwestorzy ciągle nie widzą długoterminowych perspektyw i powodów, aby inwestować w ten obszar produkcji w Polsce, ponieważ nie spodziewają się stabilnego zapotrzebowania na produkty w dłuższej perspektywie czasowej. Wyjątek być może stanowi przemysł materiałów budowlanych stosowanych w ochronie cieplnej budynków, jakkolwiek i w tym przypadku widoczne są pewne luki. Nie są np. dostępne technologie ociepleń budynków o wystarczających grubościach i parametrach użytkowych, stosowanych w budownictwie energooszczędnym i pasywnym.

Nie poczyniono praktycznie żadnych działań z zakresu promocji oraz tworzenia administracyjnych i ekonomicznych mechanizmów wspierania działań w zakresie wzrostu efektywności energetycznej.

Wdrażanie przekształcenia dyrektywy budowlanej 2010/31/WE

Ustanowienie przekształcenia dyrektywy budowlanej 2010/31/WE stanowiło w dużej mierze reakcję KE na liczne zaniechania w krajach

członkowskich w zakresie wdrażania pierwszej dyrektywy, a jej wdrożenie miało stanowić nową szansę na zmianę obecnego, bardzo niekorzystnego obrazu i sytuacji. Niestety, wydaje się, że w Polsce znowu potraktowano tę okazję (jak zresztą w przypadku wielu innych dyrektyw) jako kolejny, uciążliwy obowiązek, przy całkowitym braku zrozumienia idei i powodów jego narzucenia i bez podjęcia jakiegokolwiek próby wykorzystania go do przyspieszenia rozwoju i wsparcia postępu technologicznego w budownictwie.

Przekształcenie dyrektywy w porównaniu z poprzednim jej brzmieniem dotyczy w szczególności:

1. Rozszerzenia zakresu przepisu nakazującego państwu członkowskim ustanowienie minimalnych wymagań dotyczących charakterystyki energetycznej w przypadku przeprowadzania ważniejszej renowacji budynków istniejących;
2. Wzmocnienia lub ostatecznie wdrożenia przepisów dotyczących świadectw charakterystyki energetycznej, przeglądów systemów ogrzewania i klimatyzacji, wymagań dotyczących charakterystyki energetycznej, informacji i niezależnych ekspertów;
3. Zapewnienia państwu członkowskim i zainteresowanym podmiotom dostępu do narzędzia obliczeniowego, umożliwiającego porównanie ustalonych na poziomie krajowym lub regionalnym minimalnych wymagań dotyczących charakterystyki energetycznej z poziomem optymalnym uwzględniającym efektywność ekonomiczną;
4. Stymulowania państw członkowskich do rozwijania ram mających na celu upowszechnienie na rynku budynków charakteryzujących się niskim lub „niemal zerowym” poziomem zużycia energii i emisji CO₂;
5. Zachęcania do bardziej aktywnego zaangażowania sektora publicznego w proces wzrostu efektywności energetycznej w budynkach oraz podniesienie tego sektora do roli wzorca do naśladowania w tym zakresie.

Można powiedzieć, że dyrektywa ta daje pretekst do podjęcia realnych działań dla krajów, które ich nie zrealizowały po 2002 (po ogłoszeniu pierwszej dyrektywy) lub powinny wdrożone mechanizmy usprawnić. Polska z pewnością do tej grupy krajów należy. W praktyce więc, nowa dyrektywa powinna w Polsce doprowadzić do wdrożenia przepisów i mechanizmów, spośród których najważniejsze, to:

1. Ustalenie minimalnych wymagań w zakresie ochrony cieplnej budynków oraz towarzyszących im wymagań dotyczących parametrów mikroklimatu wewnętrznego i regularnych przeglądów tych wymagań z uwzględnieniem postępu technicznego w sektorze budowlanym, jak również wprowadzenie mechanizmów zapewniających ich przestrzeganie.

- Opracowanie i wprowadzenie nowych minimalnych wymagań dotyczących charakterystyki energetycznej dla instalowanych w budynkach systemów technicznych, tak aby stosowano w Polsce wyłącznie nowoczesne i wydajnie energetyczne urządzenia w domach charakteryzujących się wysokim standardem ochrony cieplnej.
- Aktywne promowania upowszechniania na rynku budynków, których emisje dwutlenku węgla i zużycie energii pierwotnej są niskie lub równe zero (budynki pasywne i zero-energetyczne) w ramach opracowywanych planów krajowych.
- Wprowadzania na poziomie krajowym „najodpowiedniejszych” zachęt finansowych i eliminacji barier rynkowych na drodze do efektywnego wdrażania postanowień dyrektywy.
- Wprowadzenie do zakresu świadectw charakterystyki energetycznej budynków oceny opłacalności ekonomicznej możliwych do realizacji przedsięwzięć zmniejszających zużycie energii.
- Opracowanie rozporządzeń wykonawczych zmieniających zasady dokonywania przeglądów systemów ogrzewania i klimatyzacji.
- Wdrożenia niezależnego systemu kontroli świadectw charakterystyki energetycznej oraz sprawozdań z przeglądów systemów ogrzewania i klimatyzacji.
- Określić zasady dotyczące kar stosowanych w przypadku naruszenia przepisów krajowych przyjętych na mocy dyrektywy i podejmować wszelkie środki niezbędne do zapewnienia ich egzekwowania. Przewidziane kary mają być skuteczne, proporcjonalne i odstraszające.

Łatwo zauważyć, że dyrektywa z 2010 r. nie jest niczym innym, jak „uszczelnieniem” i doszczegółowieniem przepisów dyrektywy z 2002 r. i ma zmusić kraje członkowskie do skutecznego i efektywnego wdrożenia tych przepisów.

Kraj/Rok	2009	2010	2012	2013	2015	2016	2020
Dania		-25% ¹⁾			-50% ¹⁾		-75% ¹⁾
Niemcy	-30% ²⁾		-30% ³⁾				NFFB
Francja			LEB				E+
Holandia		-25% ¹⁾			-50% ^{1,4)}		ENB
Anglia		-25% ¹⁾		-44% ^{1,4)}		NZEB	
Polska							

Oznaczenia: ¹⁾ w odniesieniu do standardu z roku 2006; ²⁾ w odniesieniu do EnEV'02/07; ³⁾ w odniesieniu do poziomu z roku 2009; ⁴⁾ poziom domu pasywnego; NFFB – budynki bez zużycia paliw kopalnych do eksploatacji (Buildings to operate without fossil fuels); LEB – budynki niskoenergetyczne (Low Energy Buildings); E+ - budynki produkujące energię (Energy positive buildings); ENB – budynki neutralne energetycznie (Energy Neutral Buildings); NZEB - 0 emisji CO₂ netto dla ogrzewania, ciepłej wody, oświetlenia i wszystkich urządzeń domowych (0 net. CO₂, incl. heating, domestic hot water, lighting and all appliances)

Rys. 2 Propozycje drogi dochodzenia do standardu BoNZZE w krajach UE [1]

W kwietniu 2011 roku pod dyskusję w ramach uzgodnień międzyresortowych i konsultacji publicznych poddany został „Projekt założeń proje-

tu ustawy o charakterystyce energetycznej budynków”. Dokument przygotowany został w Departamencie Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej (MTBiGM). Jak dotąd jednak Ministerstwo nie opublikowało żadnych informacji i podsumowań konsultacji, które przybliżyłyby bardziej do ostatecznego kształtu zaproponowanych rozwiązań.

Na początku października 2012 r. przekazano do konsultacji projekt nowelizacji Działu X rozporządzenia w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, czyli nowelizacji wymagań w zakresie ochrony cieplnej. Niestety jednak, nie bardzo jest jak odnieść się merytorycznie do zaproponowanych rozwiązań, ponieważ MTBiGM nie udostępniło żadnych (wykonanych przecież za publiczne środki) opracowań, na podstawie których wymagania te sformułowano. Można natomiast stwierdzić, że przedstawione propozycje nowelizacji rozporządzenia zmierzają prawdopodobnie w kierunku zaostrzenia wymagań, co stanowi pewne pocieszenie.

Rok	Dom jednorodzinny (wolnostojący/szeregowy) A/V _e = 0,75; EP [kWh/(m ² a)]		Budynek wielokolokowy Niemieszkalny (bez oświetlenia) V/V _e = 0,41; EP [kWh/(m ² a)]	
	Ogrzewanie i wentylacja	Ogrzewanie i wentylacja + ciepła woda	Ogrzewanie i wentylacja	Ogrzewanie i wentylacja + ciepła woda
2008	122,5	147,5	92	116
2015	60	72	45	55
2020	42 20 ¹⁾	50 30 ¹⁾	31 10 ¹⁾	38 23 ¹⁾

Uwaga: maksymalne wartości EP - bez wykorzystania energii odnawialnych; ¹⁾ maksymalne wartości EP - z wykorzystaniem energii odnawialnych, Współczynniki nakładu EP: paliwa kopalne - 1,1; energia elektryczna - 3,0.

Rys. 3 Propozycja 1 drogi dochodzenia do standardu BoNZZE w Polsce[1]

Nadal nie jest jasne kolejne z kluczowych zagadnień, czyli związane z wdrażaniem dyrektywy dotyczące „ścieżki” dochodzenia do standardu budynków o niemal zerowym zapotrzebowaniu na energię (BoNZZE) i wydaje się, że problem ten poruszony został w treści założeń do ustawy wyłącznie w kontekście opracowania Krajowego Planu Działań dotyczącego zwiększenia liczby budynków o niemal zerowym zapotrzebowaniu na energię. Pojawiały się już propozycje, które ewoluują i również nie bardzo wiadomo, w jakiej ostatecznej formie zostaną przyjęte.

Przed prezentacją krajowych propozycji warto zobaczyć, jak planują wprowadzić te regulacje w innych krajach. Na Rys. 2 zaprezentowano różnorodne podejście do zagadnienia i wiele ścieżek dochodzenia do tych wymagań dla kilku krajów UE. Wydaje się również, że zaprezentowano bardzo prostą i rzeczową propozycję dochodzenia do standardu BoNZZE w Polsce (patrz Rys. 3). Warto uzupełnić, że przedstawiona propozycja zakłada maksymalne ograniczenie strat ciepła w budynkach, ale przede wszystkim również znaczący rozwój wykorzystania energii odnawialnych (energii słonecznej, biopaliw i pomp ciepła) w budownictwie,

co dzięki niskim współczynnikom nakładu energii pierwotnej istotnie ograniczałoby zapotrzebowania na energię pierwotną w budynkach i znacząco ułatwiało osiągnięcie wartości wskaźników za

I.p.	Rodzaj budynku	Ep _{max} [kWh/(m ² rok)]	
		Rok 2016	2021
1.	Budynki jednorodzinne	90 - 95	65-70
2.	Budynki wielorodzinne	80-85	60-65
3.	Budynki zamieszkania zbiorowego	95-100	70-75

Rys. 4 Propozycja 2 drogi dochodzenia do standardu BoNZZE w Polsce [1]

potrzebowania na energię w zaproponowanych wielkościach. Kolejna propozycja (patrz Rys. 4) pochodzi z października 2012 i wydaje się być znacznie mniej wymagająca, ponieważ proponuje znacznie wyższe (mniej korzystne) wskaźniki zapotrzebowania na energię pierwotną Ep_{max}

Dariusz Koc
Krajowa Agencja Poszanowania Energii S.A.

[1] Źródło: Edward Szczechowiak, Radosław Górzeński. Politechnika Poznańska. Definicja budynku o niemal zerowym zużyciu Energii i Droga Jego Wdrożenia. Warsztaty ITB i KBiN „Wdrożenie Przekształconej Dyrektywy EPBD do Polskiego Prawa. Marzec 2012.

Odkrywki węgla brunatnego – polska technologia na XXI w.?

W ostatnich latach obserwujemy rosnącą aktywność spółek energetycznych próbujących uruchomić kolejne odkrywki węgla brunatnego i oparte na nim elektrownie.

W kilku miejscach południowo-zachodniej i centralnej Polski politycy i energetycy zabiegają o to, by uruchomić nowe złoża tego węgla. Rząd wspiera te działania poprzez *Politykę energetyczną Polski do 2030 roku* oraz dokument - *Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030*, który uwzględnia i wymienia różne złoża lignitu.

Jedno z największych złóż jest na Dolnym Śląsku, w dawnym województwie legnickim. Obejmuje obszar sześciu gmin. W 2009 r. odbyły się w nich prawomocne „odkrywkowe” referenda. Aż 95 proc. (!) głosujących powiedziało „nie” takiemu sposobowi wykorzystania węgla brunatnego.

To jednak nie zakończyło sprawy. Władze krajowe i wojewódzkie zabiegają o wprowadzenie ochrony złóż, co oznacza - zdaniem mieszkańców i lokalnych samorządowców - „skansenizację gmin, zahamowanie większości inwestycji i czekanie na wyłączenia i uruchomienie, bądź nie, gigantycznej odkrywki”.

O determinacji inwestorów świadczy próba przedstawicieli KWB Konin doprowadzenia do powstania odkrywki węgla brunatnego na południu Wielkopolski - na dobrych, uprawianych od wielu pokoleń ziemiach rolniczych w okolicach Miejskiej Górkki, Krobi i Oczkowic. Próby wykonania dodatkowych badań geologicznych złoża natrafiły na zdecydowany opór rolników. Gremialnie wycofali wcześniejsze zgody na udostępnienie gruntów na wiercenia.

Geolodzy, działający w imieniu Kopalni Konin, byli jednak tak zdeterminowani, że robili odwierty w miejscu opuszczonych linii kolejowych.

W rezultacie tych i podobnych działań powstał silny ruch obywatelski przeciwko planom budowy nowych kopalń węgla brunatnego. Ruchy społecz-

ne, organizacje pozarządowe i samorządowcy z „odkrywkowych gmin” założyli Ogólnopolską Koalicję „Rozwój TAK - Odkrywki NIE”. Koordynuje ona i wspiera sprzeciw wobec nowych odkrywek węgla brunatnego; promuje alternatywny rozwój energetyczny Polski oparty na OZE oraz efektywności energetycznej.

Nasza największa państwowa spółka energetyczna PGE zabiega o otwarcie na zachodzie Polski, u granic z Niemcami, wielkiej inwestycji. Na terenie gmin Gubin i Brody miałyby powstać odkrywkowa kopalnia węgla brunatnego. W 2009 r. mieszkańcy obu gmin zorganizowali referenda, w których około 70 proc. uczestniczących w nich powiedziało energetycznym planom „nie”.

Jednak w województwie lubuskim ma miejsce silny polityczny nacisk na uruchomienie inwestycji. A wyniki referendum są ignorowane. Władze i przedstawiciele inwestora mówią: przecież mamy zasoby węgla brunatnego, potrzeby energetyczne, doświadczenie i polskie technologie wydobywania oraz spalania tego węgla, więc trzeba to wykorzystać. Zyska na tym cały kraj i przede wszystkim te gminy. Na szczeblu zarządu województwa utworzono zespół składający się z polityków oraz zaproszonych ekspertów, który ma doradzać i lobbować na rzecz odkrywki. Kuriozum w rozumieniu lokalnej demokracji jest pominięcie w zespole najbardziej zainteresowanych - samorządów z gmin wiejskich Gubin i Brody, gdzie ma powstać kopalnia! I nie zmienia tego fakt, że na ostatnie spotkanie zespołu, ale tylko jako gości, zaproszono wójtów obu gmin. Należy dodać, że inwestor unika jasnej deklaracji, iż odkrywka musi łączyć się z budową elektrowni spalającej wydobywany w niej węgiel lub z transportem wydobytego węgla do Elektrowni Jaenschwalde leżącej 15 km od Gubina - po drugiej stronie granicy.

Zwolennicy odkrywek milczą na temat ich negatywnych skutków. A mamy już w tej dziedzinie europejskich rekordzistów. Na opublikowanej w 2011 r. przez Europejską Agencję Środowiska

liście największych trucicieli powietrza (dane dotyczą 2009 r.) odkrywki i elektrownie na węgiel brunatny zajmują: Bełchatów - 1 (!) miejsce, Jaenschwalde - 3., a Turów – 10.

Mimo że „autorytety” powtarzają, iż jest to najtańszy sposób produkcji prądu, rachunek jest nieprawdziwy, gdyż nie uwzględnia kosztów zewnętrznych - utraty zdrowia na skutek emisji do powietrza metali ciężkich, pyłów zawieszonych oraz związków organicznych, zniszczenia środowiska, klimatu, osuszenia tysięcy hektarów gruntów, spadku plonów etc. W przypadku trzeciej na liście trucicieli - niemieckiej Elektrowni Jaenschwalde, wykorzystującej to samo złożę, co planowana odkrywka Gubin-Brody, te koszty, które płaci ktoś inny - najczęściej społeczeństwo zdrowiem i środowisko degradacją; agencja EPA oszacowała w 2009 r. na szokującą sumę 1,2-2 mld euro/ rok!

Nasi rekordziści nie są gorsi. Zyski Elektrowni Bełchatów ze sprzedaży prądu obciążone są równie szokującymi kosztami zewnętrznymi od

1,5-2,5 mld euro rocznie, a w przypadku Elektrowni Turów zapłacone przez społeczeństwo i środowisko koszty to 0,7-1,3 mld euro/rok.

To powinno kazać nam wszystkim, a szczególnie politykom, inaczej spojrzeć na „efektywność” wydobywania i spalania węgla brunatnego.

Polska nie powinna angażować się w rzekomo tani i najbrudniejszy wśród źródeł konwencjonalnych sposób produkcji energii - w budowę nowych odkrywek i elektrowni.

Mamy dziś w Europie i Polsce nowoczesne, dostępne i wciąż rozwijane inne technologie - oparte o energetykę rozproszoną, odnawialną, o efektywność energetyczną. Rząd, inwestorzy i opinia publiczna muszą podjąć decyzję, czy w XXI w. energia oparta na węglu brunatnym to naprawdę optymalny sposób dostarczania prądu do mieszkań, firm i instytucji.

Radosław Gawlik
Stowarzyszenie Ekologiczne EKO-UNIA
Partia Zieloni

10 lat dla klimatu

Obchody 10-lecia istnienia, przygotowanie raportu podsumowującego działalność, organizacja wizyty Jej Królewskiej Wysokości Laurentien księżnej Niderlandów, przygotowania do obserwacji przebiegu konferencji klimatycznej w Doha, prezentowanie autorskiego programu poprawy efektywności energetycznej w budynkach – „Czysty zysk dla obywateli” i oczywiście wielu innych bieżących spraw politycznych i medialnych... tym żyje ostatnio Koalicja Klimatyczna. Choć wydarzenia te wydają się od siebie odległe, doskonale się uzupełniają i przyświeca im wspólny cel – promowanie ochrony klimatu.

Dziesięć lat minęło jak jeden dzień... - można by zaśpiewać na melodię popularnej piosenki z „Czterdziestolatka”. Dziesięć lat intensywnej pracy dla ochrony klimatu; uwrażliwiania dzieci i młodzieży, polityków, przedsiębiorców, dziennikarzy oraz wszystkich innych mieszkańców Polski na zagrożenia związane ze zmianami klimatu i na konieczność działań w celu jego ochrony, a także dostosowania się do zachodzących zmian. Dziesięć lat rozwoju Koalicji, wzbogacania jej o nowych członków i formy działania. W związku z jubileuszem zdecydowaliśmy się na wydanie raportu przedstawiającego naszą działalność. Zaprośmy też do Polski wyjątkowego gościa – Jej Królewską Wysokość Laurentien księżną Niderlandów, która zgodziła się pomóc zwiększyć wagę problemów związanych ze zmianami klimatu w toczącej się publicznej debacie.

Księżna Laurentien prowadzi wiele działań dla ochrony środowiska, nie zapominając przy tym o najmłodszych – jest autorką serii książek dla dzieci *Mr Finney* uwrażliwiającej maluchy na dbanie o klimat. Jako matka trojga dzieci Księżna wie, jak zainteresować najmłodszych takimi tematami. Co więcej, na własnym przykładzie pokazuje, jak można wykorzystać szczęście, które staje nam na drodze, do pomocy innym. Prowadzi działalność dla ochrony środowiska (działając m.in. w European Climate Foundation i WWF), założyła fundację Missing Chapter Foundation, która wspiera dialog między dziećmi, młodzieżą i dorosłymi, który przyczynia się do wykształcenia sposobu myślenia o życiu w zgodzie z zasadami zrównoważonego rozwoju. Ponadto Księżna Laurentien założyła fundację zwalczającą analfabetyzm i pełni rolę specjalnej wysłanniczki UNESCO ds. umiejętności czytania i pisanania.



Fot. Spotkanie Księżnej Niderlandów z biznesem
(© Koalicja Klimatyczna)

Niecały miesiąc po wizycie Księżnej Laurentien, na przełomie listopada i grudnia br., Koalicja będzie obserwować przebieg konferencji klimatycznej ONZ w Doha w Katarze i przekazywać informacje o postępach w międzynarodowych negocjacjach polskiemu społeczeństwu.

– Jest ważne, by do ludzi w Polsce docierały informacje o tym, co dzieje się na poziomie międzynarodowym, bo podjęte tam decyzje lub ich brak będą miały wpływ na życie każdego z nas – mówi Urszula Stefanowicz, koordynatorka Koalicji Klimatycznej. - A w sytuacji patowej, z którą mamy teraz do czynienia, gdy politykom brak odwagi do podejmowania kluczowych decyzji, tym istotniejsza staje się aktywność na poziomie lokalnym.

Oprócz prężnie prowadzonej współpracy międzynarodowej, a także regularnego monitoringu globalnych inicjatyw dla klimatu, Koalicja Klimatyczna realizuje działania, celem których jest ochrona klimatu w Polsce. Intensywnie angażuje się w tematy związane z ustawą o odnawialnych źródłach energii, implementacją dyrektywy budynkowej EPBD (2010/31/WE) czy kwestią szeroko rozumianej efektywności energetycznej. Aby wpłynąć na poprawę efektywności energetycznej w naszym kraju, Koalicja Klimatyczna opracowała autorski program „Czysty zysk dla obywateli”. Apeluje do rządu, by 100 proc. środków z zysków z aukcji uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla przeznaczył na budowę gospodarki niskoemisyjnej. Z tych środków co najmniej 50 proc. Koalicja proponuje przeznaczyć na specjalny program rozwoju energetyki obywatelskiej „Czysty zysk dla

obywateli”. Wzywa również, by pieniądze pochodzące ze sprzedaży uprawnień do emisji gazów cieplarnianych przeznaczyć na wsparcie termomodernizacji budynków prywatnych i publicznych oraz budowę nowoczesnych energooszczędnych domów z mikroinstalacjami OZE.

- Program „Czysty zysk dla obywateli” zapewni nam, obywatelom, znaczące obniżenie rachunków za energię, poprawę stanu zdrowia, m.in. dzięki temu, że nasze mieszkania będą właściwie docieplone zimą - mówi dr Andrzej Kassenberg, ekspert Koalicji Klimatycznej, prezes Instytutu na rzecz Ekorozwoju. - To także pomoc dla tych, którzy żyją w ubóstwie energetycznym. Dodatkowo zagraniczne doświadczenia wskazują, że termomodernizacja przynosi znaczące wpływy do budżetu. W podobnym programie prowadzonym w Niemczech każde wydane 1 euro przyniosło zyski do budżetu państwa na poziomie pięciu euro! Nasza propozycja nie jest zatem propozycją wydania tych pieniędzy, ale ich zainwestowania. I to zainwestowania z korzyścią dla obywateli, czyli dla każdego z nas, jak również z korzyścią dla państwa, a nawet dla ministra Rostowskiego.

Wszystkie działania mają wspólny cel – jak najszerszą promocję wśród polityków, przedstawicieli mediów i społeczeństwa kwestii związanych ze zmianami klimatu oraz uświadomienie „zwykłego Kowalskiemu”, że jeśli podejmiemy odpowiednie działania, będziemy mogli oddychać pełną piersią czystym i zdrowym powietrzem teraz i w przyszłości.

Anna Budzyńska
Sekretariat Koalicji Klimatycznej



Fot. Wizyta Jej Królewskiej Wysokości Laurentien Księżnej Niderlandów w Polsce (© Koalicja Klimatyczna)

Fundacja na rzecz Efektywnego Wykorzystania Energii

Fundacja na rzecz Efektywnego Wykorzystania Energii (FEWE) powstała w 1990 r. jako niezależna pozarządowa organizacja. Jej podstawową misją jest promocja zrównoważonego gospodarowania energią wszędzie tam, gdzie jest ona wytwarzana, przesyłana i użytkowana. Takie podejście ma sprzyjać poprawie stanu środowiska, rozwojowi gospodarczemu i zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego krajowi.

Pomysłodawcami i pierwszymi fundatorami były amerykańskie instytucje: Battelle Memorial Institute/ Pacific Northwest Laboratories, Environmental Protection Agency, World Wildlife Fund for Nature, Agency for International Development i Department of Energy. Pomysł poparł rząd polski. Stopniowo FEWE i jej działalność zyskiwała zainteresowanie i wsparcie krajów europejskich oraz organizacji międzynarodowych.

W ramach podstawowych zadań Fundacja skupia się na statutowych celach:

- wspieraniu oraz inspirowaniu organizacji społecznych i politycznych, administracji państwowej, samorządu terytorialnego, ruchów ekologicznych oraz innych grup związanych z działalnością gospodarczą;
- kreowaniu i popieraniu oszczędnego i efektywnego wykorzystania energii w gospodarce;
- przenoszeniu doświadczeń innych krajów związanych z oszczędnym i efektywnym wykorzystaniem energii;
- udziale w realizacji prac i projektów o charakterze międzynarodowym związanych z rozwiązywaniem globalnych problemów ekologicznych;
- inicjowaniu i współtworzeniu zasad polityki w zakresie efektywnego wykorzystania energii;
- nawiązywaniu i wspieraniu międzynarodowych kontaktów, by poprawić sytuację ekologiczną kraju;
- wykonywaniu niezależnych badań i analiz, a także formułowaniu zasad polityki w zakresie efektywnego wykorzystania energii w Polsce i w innych krajach;
- działaniach, celem których jest poprawa stanu środowiska naturalnego i warunków życia człowieka.

Fundacja działa od początku transformacji ustroju gospodarczego Polski. W ciągu tych lat zrealizowała ponad 700 dużych, średnich i małych projektów krajowych i międzynarodowych. Są wśród nich także duże projekty finansowane ze źródeł międzynarodowych. FEWE ma szerokie doświadczenia we współpracy z krajowymi instytucjami finansowymi np. funduszami ochrony środowiska i bankami, a także z instytucjami międzynarodowymi np. GEF - Funduszem na rzecz Globalnego Środowiska.

Fundacja uczestniczyła w wielu projektach realizowanych w ramach programów europejskich - PHARE, SAVE, Inteligentna Energia - Europa. Większość projektów dotyczyła:

- polityki i strategii energetycznych, redukcji emisji gazów cieplarnianych, promocji odnawialnych źródeł energii;
- budowy i realizacji programów wykonawczych: termomodernizacji budynków, poprawy jakości powietrza przez ograniczenie tzw. niskiej emisji, zmniejszenia zużycia i kosztów energii w przedsiębiorstwach, racjonalnego wykorzystania odnawialnych źródeł energii;
- zarządzania energią i środowiskiem w samorządzie terytorialnym i w przedsiębiorstwie;
- planowania energetycznego w miastach i gminach;
- edukacji, szkoleń i doradztwa;
- promocji energooszczędnych technologii;
- przygotowania pojedynczych projektów od rozpoznania do projektu inwestycyjnego przez audyty energetyczne, koncepcje i studia wykonalności, inżynierię finansowania połączoną z wykorzystaniem dostępnych środków pomocowych, aplikacje do instytucji finansowych i pozyskanie środków na realizację inwestycji.



Fundacja na rzecz
Efektywnego
Wykorzystania
Energii

ul. Rymera 3/4; 40-048 Katowice
tel/fax + 48 32 203 51 14, 203 51 20
office@fewe.pl; www.fewe.pl

**Biuletyn Klimatyczny przygotowuje i rozpowszechnia
Instytut na rzecz Ekorozwoju (www.ine-isd.org.pl)**

we współpracy z

Polskim Klubem Ekologicznym – Okręg Mazowiecki (www.pke-om.most.org.pl)

Redakcja językowa: Jolanta Zientek – Varga, Społeczny Instytut Ekologiczny

Kontakt z wydawcą: Instytut na rzecz Ekorozwoju
ul. Nabelaka 15 lok. 1, 00-743 Warszawa
tel. (48 -22) 851 04 02, 851 04 03, 851 04 04
fax. (48 – 22) 851 04 00
email: biuletyn@ine-isd.org.pl

